Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II — Łódź, 10 lutego 1946 r. — Nr 7

Piętno zbrodni

W Warszawie obradował w tym tygodniu międzynarodowy kongres b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Na kongres ten, poza licznym udziałem delegatów z całej Polski, przyjechały delegacje ze Zw. Radzieckiego, Danii, Czechosłowacji, Norwegii, Jugosławii, Belgii, Holandii, Francji, Italii, Hiszpanii Republikańskiej, Luksemburga, Bułgarii.

Przybyli przedstawiciele więźniów z tych wszystkich krajów, które przeszły straszne piekło terroru i zbrodni hitlerowskich oprawców. Na miejsce kongresu słusznie wybrana została stolica kraju, co stał się terenem najzacieklejszego ucisku, gdzie najliczniejsze stworzono katownie, gdzie barbarzyństwo teutońskie szalało z największym okrucieństwem i najwięcej pochłonęło ofiar. Gruzy i popieliska Warszawy dołączają swe pełne wstrząsającej bezprzykładnym obrazem zniszczenia wymowy oskarżenie do rozbrzmiewającego na świat cały oskarżenia ze strony kongresu przeciw bestialstwu hitlerowskiemu.

Nigdy w dziejach świata prawa Boskie i ludzkie nie zostały tak brutalnie i tak cynicznie podeptane, jak przez Niemców w toku tej apokaliptycznej wojny. Niemieckie obozy koncentracyjne były głównym narzędziem ohydnego, kanibalskiego planu zniszczenia całych narodów, stojących na drodze germańskiego imperializmu. Te obozy nie miały jakiegokolwiek charakteru zapobiegawczego ze względów wojennych. Były to potworne kaźnie ludzkie, dokąd zwożono miliony, dziesiątki milionów niewinnych kobiet i mężczyzn, starców, dzieci, aby ich tam zadręczyć na śmierć nadmierną pracą, głodem, chłodem i najwymyślniejszymi torturami lub wymordować masowo. W tej koszmarnej akcji tępienia innych narodów współpracowały różne warstwy niemieckiego narodu. To obok zwykłych siepaczy, oprawców, wyszkolonych przez hitleryzm w najbardziej bestialskich metodach znęcania się i pastwienia nad bezbronnymi, działali lekarze, inżynierowie, najrozmaitszego autoramentu fachowcy i specjaliści. Był to naukowo opracowany, na zimno w szczegółach obmyślony i precyzyjnie, z germańską pedanterią zrealizowany cały, niezmiernie skomplikowany system tępienia narodów. Jakiż „nowoczesny" poziom techniczny? Krematoria, komory gazowe, samochody — zatruwające w czasie jazdy gazami spalinowymi. Ileż poza tym wyrafinowanych sposobów uśmiercania swych ofiar — obok zwykłego zastrzelenia, powieszenia lub zatłuczenia pałkami! A więc śmiertelne zastrzyki, sztuczne zakażenia zabójczymi bakteriami, wymyślne operacje i wiwisekcje — i inne.

Ilość wymordowanych przez zbirów niemieckich w ich makabrycznych katowniach obliczają na z górą 28 milionów ludzi! Co za straszliwa hekatomba ofiar! Ale przecież w tym morderczym osiągnięciu tylko częściowo jeszcze zdołali Niemcy wykonać swe szatańskie plany. Na zagładę całkowitą przeznaczonych był szereg narodów — losy Żydów mieli podzielić kolejno Polacy, ludy Zw. Radzieckiego i wiele innych. Tak na cmentarzysku Europy miał być urzeczywistniony Lebensraum dla germańskiego „Herrenvolku". Klęska Hitlera położyła kres tym potwornym zamierzeniom.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

MGR. STANISŁAW ZAGÓRSKI

Tezy programowe Stronnictwa Demokr.

Najistotniejsze myśli i zagadnienia

Stronnictwo Demokratyczne, opierając się o dorobek wielowiekowej myśli politycznej polskiej, dociekań licznych rzesz swoich prekursorów i działalności Towarzystwa Demokratycznego oraz klubów tejże nazwy, normy i linie organizacji narodu i Państwa starało się wytyczać na podstawie doświadczeń z życia, nie zaś z abstrakcji.

Okres paroletnich rozważań i namysłów został zamknięty. Rada Naczelna, złożona z przedstawicieli Okręgów wojewódzkich, uchwaliła wytyczne Stronnictwa w formie Tez Programowych, a stało się to dnia 22 stycznia br. Data ta tym jest znamienna, że zbiega się z rocznicą najbardziej demokratycznego powstania, w którym wzięła udział warstwa drobnego mieszczaństwa i chłopstwa (ks. Brzózka), oddziaływując patriotycznie na tworzący się wówczas proletariat fabryczny.

Dominujący wpływ na charakter uchwalonych Tez Programowych miały przeżycia z drugiej wojny światowej, z jej straszliwymi dla narodu polskiego skutkami oraz rozgrom dotychczasowej twierdzy międzynarodowego faszyzmu — hitlerowskich Niemiec. „Okupiona bowiem krwią najlepszych synów swoich i wyzwolona z najcięższej w dziejach świata niewoli Polska musi stworzyć taki ustrój, któryby zabezpieczył istnienie Państwa i narodu. Trwałość takiego ustroju może zapewnić jedynie prawdziwa, dogłębna demokratyzacja całego życia politycznego, społecznego i gospodarczego". Obierając tę drogę Stronnictwo Demokratyczne zmierza do mobilizacji sił nie tylko dla odbudowy materialnej, ale i moralnej człowieka. A zatem „Stronnictwo Demokratyczne stawia sobie za cel unormowanie stosunków społeczno-politycznych w taki sposób, iż by każdy obywatel był współtwórcą dobrobytu Narodu i czerpał ze wszystkich źródeł dóbr materialnych i kulturalnych, co podniesie w nim poczucie wartości i godności osobistej, wytworzy w nim niezależność wewnętrzną i zewnętrzną, zabezpieczy mu możność rozwoju intelektualnego, da mu gwarancję ochrony życia i zdrowia".

Tak pojęty cel, jaki zakreśliła Rada Naczelna Stronnictwa Demokratycznego, odpowiada potrzebom wszystkich warstw i klas i w jego ramach organizacyjnych może i powinien się [illegible] znaleźć i działać równie dobrze inteligent pracujący, jak robotnik czy chłop. Już bowiem twórcy Manifestu Demokratycznego zerwali ze stanowością ustroju, która podczas pierwszej niepodległości doprowadziła do parodii ustrojowej w sensie rzeczypospolitej szlacheckiej, wstecznej, ekskluzywnej i zgubnej nawet dla uprzywilejowanego stanu, i materialnie, i moralnie, i politycznie.

Mając na uwadze całokształt zagadnień polityczno-społecznych w Tezach Programowych poświęcono wiele miejsca następującym kwestiom: 1. stosunkom wewnętrznym, 2. stosunkom międzynarodowym, 3. wychowania, oświacie i kulturze, 4. religii, 5. pracy i opiece społecznej, 6. własności prywatnej, drobnemu przemysłowi, rękodzielnictwu, handlowi i spółdzielczości, 7. kontroli społecznej, 8. ziemiom odzyskanym, 9. zwalczaniu nienawiści rasowej, 10. organizacjom młodzieżowym i „Polonii Zagranicznej".

1. Odnośnie stosunków wewnętrznych Stronnictwo Demokratyczne uważa za właściwe przyjąć za podstawę ustroju Państwa Konstytucję z dn. 7 marca 1921, nim zostanie ugwarantowana nowa Konstytucja, której zadaniem będzie realizacja postulatów demokracji ludowej. Zgodnie z uchwałami Konferencji Krymskiej rządy winny być oparte na szerokiej platformie, obejmującej wszystkie szczere demokratyczne warstwy ludności z usunięciem wszelkich wpływów faszystowskich. Prawa i wolności obywatelskie nie mogą być wykorzystane na szkodę tego ustroju.

2. Wyznając zasadę suwerenności Państwa, Stronnictwo Demokratyczne pragnie zapewnienia pokoju drogą ścisłej współpracy ze wszystkimi Słowianami, sojusz ze Związkiem Radzieckim [illegible] wielkimi demokracjami Zachodu, a wypowiada się przeciwko próbom bloków państw i sferom wpływów.

3. Wielką troską otacza Stronnictwo wychowanie i oświatę i wysuwa zasadę społecznego współdziałania i przyjaźni jednostek, grup społecznych i narodów. Szowinizm i dążenia imperialistyczne, jako przejawy niższych form rozwoju ludzkiego, wraz z gloryfikacją wojny i panowania człowieka nad człowiekiem winny być naświetlone jako największe zło, a walka obronna jako tragiczna konieczność. Historia naświetli fakty historyczne jako etapy na drodze rozwoju ludzkości do braterskiego zjednoczenia. W młodzieży nie może się ugruntowywać poczucia małowartościowości, lęku, upokorzenia, niewolnictwa, jak i poczucia wybujałego indywidualizmu. Zadaniem szkół winno być rozwijanie racjonalistycznego stosunku do świata zewnętrznego i uspołecznienia poprzez odpowiednie organizacje młodzieży szkolnej.

Należy wprowadzić gęstą sieć szkolnictwa na terenie całego kraju, aby wprzęgnąć szerokie masy w życie kulturalne narodu.

„Szczególnie troskliwą opieką należy otoczyć nauczyciela polskiego, jak również świat nauki i sztuki".

Stronnictwo Demokratyczne domaga się jednolitej, powszechnej, bezpłatnej i obowiązkowej dla wszystkich szkoły na wszystkich stopniach. Dążymy również do rozwinięcia bezpłatnego szkolnictwa zawodowego w zakresie nauk praktycznych oraz w dziedzinie sztuk pięknych.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

ZEBRANIE W STR. DEM. O TEZACH PROGRAMOWYCH

W czwartek, 21 lutego o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89 odbędzie się pogadanka o Tezach Programowych Stronnictwa Demokratycznego.

W lokalach Kół Dzielnicowych odbędą się wkrótce zebrania poświęcone sprawie zajęcia się losem repatriantów.

„Listy żelazne" dla inicjatywy prywatnej

Przedstawiciel PAP uzyskał od dyr. dep. przemysłu miejscowego w Ministerstwie Przemysłu, Zb. Ehrenberga, szereg informacji o sytuacji w przemyśle średnim i drobnym oraz o możliwościach, jakie otwierają się w świetle ustaw, uchwalonych ostatnio przez KRN.

Po pierwszym etapie odbudowy gospodarczej Państwa stanęliśmy wobec groźby zupełnej stagnacji w dziedzinie przemysłu średniego i drobnego. Poza rzemiosłem, które odradzało się szybko, przedsiębiorcy prywatni nie wykazywali inicjatywy w kierunku uruchomienia swych warsztatów pracy. Tłumaczy się to uleganiem tendencyjnym stanu niepewności w kołach gospodarczych, oraz egoizmem niektórych przedsiębiorców, którzy, obawiając się trudności powojennych, woleli pozostawić troskę o uruchomienie przedsiębiorstw Państwu.

W tych warunkach miejsce inicjatywy prywatnej zastąpiła niejednokrotnie inicjatywa robotników, którzy, nie czekając na właściciela, uruchamiali swój warsztat pracy, przeważnie w najcięższych warunkach. Państwo stanęło wobec konieczności inwestowania w takich przedsiębiorstwach i w przeciwieństwie do osób prywatnych nie cofnęło się przed trudnościami.

Z biegiem czasu coraz większa liczba właścicieli przedsiębiorstw, które znajdowały się już w ruchu, zgłaszała do nich swe prawa, uznając, że warunki życia gospodarczego ustabilizowały się. Powstało zagadnienie, czy i jakie przedsiębiorstwa winny być reprywatyzowane.

Całkowite wyjaśnienie tego zagadnienia przyniosły uchwalone na ostatniej sesji KRN, ustawy o nacjonalizacji przemysłu oraz o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu. Aczkolwiek ustawa przewiduje przejęcie na własność państwa, poza przemysłami kluczowymi, również wszystkich przedsiębiorstw, mogących zatrudnić ponad 50-ciu robotników, nie oznacza to bynajmniej ograniczenia rozwoju prywatnych przedsiębiorstw do tej granicy.

Dla nowopowstałych przedsiębiorstw w gałęziach przemysłu nie objętych całkowitą nacjonalizacją, ustawa nie przewiduje żadnych ograniczeń rozszerzania produkcji. Również firmy, istniejące już, a pozostające nadal w rękach prywatnych, mogą w przyszłości przekroczyć dowolnie liczbę 50-ciu pracowników.

Aby uniknąć niejasności i niepewności, ustawa umożliwia uzyskanie w każdym wypadku urzędowego stwierdzenia ze strony władz państwowych, że żadne przedsiębiorstwo (lub grupa przedsiębiorstw) nie podlega ustawie o nacjonalizacji przemysłu. Taki „list żelazny" będzie mógł otrzymać każdy przedsiębiorca prywatny, zamierzający rozwinąć w przyszłości swą firmę ponad przewidzianą granicę 50-ciu pracowników.

Tezy programowe Stronnictwa Demokratycznego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

4. Wychodząc z założenia, że wiara jest sprawą osobistą każdego obywatela, Stronnictwo Demokratyczne stwierdza, że przynależność do tej czy innej grupy wyznaniowej lub bezwyznaniowej nie może stanowić o uprzywilejowaniu lub ograniczaniu obywatela w jego prawach. Wszystkim obywatelom poręczona być musi wolność sumienia i wyznania. Stronnictwo Demokratyczne stoi na stanowisku równouprawnienia wszystkich wyznań. Zapewniając kościołowi pełną swobodę rozwoju, Stronnictwo Demokratyczne przeciwstawiać się będzie wszelkim próbom zmierzającym do używania kościoła jako instrumentu politycznego,

5. „Praca powinna być źródłem bogactwa narodu, miernikiem podziału dochodu społecznego, naczelnym obowiązkiem i prawem obywatela i tytułem moralnym do udziału w życiu publicznym. Z życia publicznego winno być wyeliminowane wszystko, co w dążeniu do wyzysku własne korzyści stawia ponad dobro powszechne.

Niezdolni do pracy i pozbawieni opieki starcy, dzieci i chorzy powinni pozostawać na utrzymaniu państwowym lub społecznym. W Rzeczypospolitej Polskiej powinna być wprowadzona planowa gospodarka, a wielki i średni przemysł oraz aparat bankowo-kredytowy i handel hurtowy upaństwowiony i uspołeczniony. Stronnictwo Demokratyczne domaga się rozbudowy instytucji ubezpieczeń, aby każdy pracujący znalazł się pod opieką społeczną na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, starości itd. Domagamy się robót publicznych na terenie całego kraju.

6. Doceniając inicjatywę prywatną w dziedzinie odbudowy Państwa w zamiarze wydobycia ze społeczeństwa wszystkich twórczych sił jednostki, Stronnictwo Demokratyczne dąży do roztoczenia ustawowej opieki nad drobnymi producentami, rzemieślnikami i handlującymi detalicznie, o ile nie będą ujawniali antyspołecznych tendencji. Naszym dążeniem jest przebudowa struktury gospodarczej Polski z rolniczo-przemysłowej na przemysłowo-rolniczą.

7. Związki Zawodowe, rady załogowe i inne organizacje społeczne powinny być upoważnione ustawowo niezależnie od kontroli państwowej do sprawowania kontroli społecznej nad poszczególnymi instytucjami i przedsiębiorstwami celem usprawnienia i udoskonalenia zawodowej organizacji pracy w możliwie najkrótszym czasie.

8. Stronnictwo Demokratyczne dąży z całym zdecydowaniem do utrwalenia polskości na ziemiach odzyskanych i zagospodarowania ich w możliwie najkrótszym czasie.

9. Nienawiść rasowa powinna być tępiona narówni z innymi przestępstwami objętymi Kodeksem Karnym.

10. Młodzież obecnie powinna się znaleźć pod szczególną opieką Państwa.

11. Str. Dem. podejmie szeroką akcję w nawiązaniu łączności z Polonią Zagraniczną i utrzymania z nią żywej więzi.

Tak pojęta, acz w skrócie przedstawiona sprawa przebudowy społecznej w duchu postępu i demokracji ludowej jest nieodwracalną koniecznością dziejów i stanowi warunek niepodległości i praworządności w życiu narodu.

Piętno zbrodni

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Ale któż ośmieli się twierdzić, że za niesłychane zbrodnie, jakie popełnione zostały przez Niemców w czasie wojny, odpowiedzialny jest tylko Hitler i jego szajka? Ale któż może mieć odwagę utrzymywać, że naród niemiecki w całości nie aprobował kainowych wyczynów swych przywódców, szermierzy i bojowników, że jakoby nie wiewiedział o tych zbrodniach? Do końca wszyscy Niemcy szli ławą za Hitlerem, czcili go i uznawali w pełni wszystkie jego poczynania. Korzystali z łupów grabieży, zalewali masowo okupowali kraje i wyrzucali z sadyb oraz mienia rdzennych mieszkańców, maltretując ich, prześladując i wyszydzając ich dolę. Do końca, mimo oczywistej już klęski, nie nastąpiła w Niemczech nie tylko rewolucja, ale najsłabsza nawet jej próba. A dziś, gdy runął hitleryzm, przynosząc Niemcom największy w ich historii pogrom przegranej, naród niemiecki w dalszym ciągu czci swego Fuehrera i otacza go nimbem najfantastyczniejszych legend.

Obecnie toczący się w Norymberdze proces obala również twierdzenie niektórych niepoprawnych obrońców niemieckich, jakoby owe przeraźliwe bestialstwa były wyłącznie dziełem różnych specjalnych hitlerowskich formacyj, jak SD, SS, SA — zaś Wehrmacht nie splamił się takimi zbrodniami. I wojsko niemieckie, i marynarka shańbiły się najpotworniejszymi bestialstwami, mordowaniem jeńców, wyrzynaniem bezbronnej ludności. Dowiodły tego również ostatnie procesy w Mińsku i w Rydze.

Kongres b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w Warszawie nie tylko unaocznił całemu światu straszliwą grozę hitlerowskich katowni, lecz stwierdził zarazem to kainowe piętno zbrodni, jakie krwawe dzieje owych katowni nieodwołalnym wyrokiem swych mąk wypaliły na czole narodu niemieckiego. Tej hańby bezprzykładnej nie zmyją ani usuną gołosłowne frazesy i wykrętne, czcze, fałszujące prawdę wynurzenia różnych kryjących się pod maską demokracji dzisiejszych niemieckich działaczy.

Niemcy są dalej niebezpieczeństwem dla pokoju świata. Niemcy nie tylko muszą być surowo ukarane za swe niezliczone zbrodnie, nie tylko muszą zapłacić i wyrównać te wszystkie rabunki i spustoszenia, jakich dokonały, ale winny być w swych instynktach zbójeckich unieszkodliwione na zawsze. Należy wyrwać kły teutońskiej bestii — zniszczyć przemysł niemiecki, aby imperializm germański nigdy w przyszłości nie miał narzędzia do realizowania swych napastniczych zamysłów.

Dr G.

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

Granica nasza na Wschodzie. Kat Warszawy przed polskim prokuratorem. Kłopoty Wielkiej Brytanii. Głos Polski o zatargu w sprawie Grecji.

(G.) W ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie odbywają się posiedzenia Komisji delimitacyjnej, podczas których omawiano problemy ostatecznego wytyczenia granicy polsko - radzieckiej w myśl Traktatu polsko radzieckiego z sierpnia 1945 r.

Poszczególne resorty państwowe zgłosiły swoje dezyderaty w tych sprawach. W najbliższym czasie po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych odbędą się pierwsze posiedzenia komisji mieszanej polsko-radzieckiej.

Ustalenie definitywne naszej granicy na Wschodzie staje się głównym fundamentem pokojowej przyszłości odrodzonej Polski. Ofiarnym gestem Polska zasypała raz na zawsze wielowiekową przepaść, która dzieliła nas od pobratymczych ludów słowiańskich. Źródło tarć, nieporozumień i nawet nienawiści znikło. Ziemie wschodnie były terenem irredenty stałej, osłabiały tylko Polskę wewnętrznie, uniemożliwiały życzliwą współpracę, stworzenie wspólnej, silnej platformy przeciw odwiecznemu wrogowi Słowiańszczyzny, niemczyznie.

Był to stan anormalny i nie do utrzymania na dalszą metę. Odważna decyzja demokracji polskiej, idącej śmiało na przeciw nieuniknionym rozwiązaniom i przeciwstawiającej przenikliwe poczucie rzeczywistości zadawnionym a nierealnym już tradycjom i nawykom myślenia, wyjaśniła sytuację i wprowadziła politykę naszą na równą a prostą drogę przyszłości.

Rekompensaty bardzo rozległe, jakie otrzymaliśmy na Zachodzie, dają Polsce pełne możliwości osiągnięcia świetnych warunków gospodarczych. Zaś pod względem moralnym krzepi nas jawne przeświadczenie, iż nie tylko słowami, ale i czynem Polska służy jednemu z najszczytniejszych ideałów ducha ludzkiego — sprawiedliwości.

***

Bestialskie, bezprzykładne obrócenie w perzynę stolicy Polski przez najeźdźcę teutońskiego okryje wieczną hańbą Niemców. Gruzy Warszawy — to pomnik największej zbrodni w dziejach. Obecnie w więzieniu norymberskim stanął przed polskim prokuratorem J. Sawickim krwawy kat Warszawy, b. gen. policji i SS von dem Bach, dowódca wojsk niemieckich, które „tłumiły" powstanie warszawskie.

Raz jeszcze sprawdza się twierdzenie, że okrutnicy i brutale są największymi tchórzami. Zeznanania Bacha, które trwały 6 godzin, zmierzały do przedstawienia siebie tylko jako niechętnego wykonawcy cudzych rozkazów i przerzucenia odpowiedzialności na innych. A jednak jest faktem, że ten oprawca naszej stolicy właśnie za stłumienie powstania i wszystkie związane z tym bestialstwa otrzymał order, że cieszył się zaufaniem Hitlera i był jednym z pupilów Himmlera.

Von dem Bach, który stał na czele jednostek wojskowych, powołanych do walki z partyzantami, otrzymał w połowie sierpnia, a więc po upływie 2 tygodni od chwili wybuchu powstania, rozkaz objęcia dowództwa nad wojskami niemieckimi, walczącymi z powstańcami. Von dem Bach, który znajdował się wtedy w Sopocie, udał się natychmiast do rejonu warszawskiego i założył swój sztab w Sochaczewie. Szefem sztabu był płk. Golz. W walkach z powstańcami brały udział 3 rozmaite grupy wojskowe: jednostki 9-ej armii pozostające pod dowództwem gen. Vormana, stanowiły regularne wojsko frontowe. Oddziały policyjne zostały wysłane z Poznania na specjalny rozkaz Himmlera, który bezpośrednio po wybuchu powstania przybył do Poznania.

Von Dem Bach zeznał, że w chwili przybycia do Warszawy sytuacja przedstawiała się następująco: „Stwierdziłem, że panuje wielki chaos. Stwierdziłem osobiście, że grupa osób cywilnych została rozstrzelana na cmentarzu, prawdopodobnie przez grupę Reinfahrta. Udałem się osobiście do Reinfahrta, zastałem go na terenie radiostacji. Zwróciłem mu uwagę na chaos, jaki panuje oraz na to, że rozstrzeliwuje się osoby cywilne. Ten powołał się na wyraźny rokaz Himmlera, na podstawie którego nie wolno było brać jeńców. Spytałem czy rozkaz zabijania dotyczy również kobiet i dzieci. Reinfahrt odrzekł: Tak jest, należy również zabijać kobiety i dzieci. „Wszystkich rozstrzelać, jeńców nie brać. Warszawa ma być zrównana z ziemią i stać się przykładem dla całej Europy".

Mimo wysiłków tego hitlerowskiego zbira przedstawienia siebie w zmniejszającym odpowiedzialność oświetleniu i różnych jego wykrętów, jego bezpośrednie kierownictwo w zbrodni zniszczenia Warszawy i mordowania jej nieszczęsnej ludności jest dostatecznie oczywiste.

***

Przed wielkoświatową polityką brytyjską piętrzy się ostatnio szereg trudności. Egipt żąda wycofania się Anglików i ustanowienia swej całkowitej niezależności. Syria i Liban protestują przeciw pozostawaniu wojsk brytyjskich na ich terytoriach, zaś Persja żąda zwrotu wysp Bachrejńskich, zajętych przez W. Brytanię.

Nimb Europy i mocarstw europejskich gaśnie. I-sza wojna światowa mocno poderwała prestiż europejski na innych kontynentach. W wojnie zaciekłej między sobą poszczególne państwa europejskie, budząc i popierając ruchy irredenty wśród ludów afrykańskich i azjatyckich, torowały drogi prądom emancypacyjnym. Obecna wojna ostatecznie zepchnęła Europę z jej światowej pozycji. Staje się ona drugorzędnego znaczenia kontynentem. Kolonie wydają się już anachronizmem. Sfery wpływów i interesów zacieśniają się lub pękają pod naporem budzącego się poczucia własnych praw między narodami podporządkowanymi. A w tym ścieraniu się dążeń — a także i intryg — Wielka Brytania ze swym światowym koliskiem zagadnień, w skomplikowanych splotach swej polityki imperialnej staje przed problemami zawiłymi, częstokroć nieprzezwyciężonymi.

Z wielkim napięciem przez opinię międzynarodową śledzony jest też zatarg anglo-radziecki, w związku z żądaniem, wysuniętym przed forum ONZ przez ZSRR wycofania wojsk angielskich z Grecji. Polemika między delegatem radzieckim Wyszyńskim a min. Bevinem w niektórych momentach przybierała dość ostry charakter.

W związku z tym konfliktem, mogącym przyjąć rozmiary niepożądane w obecnej fazie krystalizowania się Organizacji Narodów Zjednoczonych, w Radzie Bezpieczeństwa z wnioskiem mediacyjnym wystąpił przewodniczący delegacji polskiej, min. Modzelewski, składając zarazem rezolucję następującej treści:

„Rada Bezpieczeństwa bierze pod uwagę deklaracje, poczynione przez W. Brytanię, Zw. Radziecki i Grecję. Wojska brytyjskie w najbliższym czasie zostaną wycofane z Grecji. Wtedy dopiero Rada Bezpieczeństwa przejdzie do następnego punktu swego porządku dziennego".

DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

Min. Rzymowski o wynikach Zjazdu Rady Naczelnej

W związku z I Zjazdem Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego zwróciliśmy się do Prezesa Stronnictwa, ob. Ministra Rzymowskiego, z prośbą o udzielenie gazecie naszej wywiadu.

— Jak obywatel Minister ocenia wyniki Zjazdu?

— Zasadniczym wynikiem Zjazdu jest uchwalenie podstaw ideologicznych i reguł organizacyjnych naszej partii. Myślą przewodnią przy opracowywaniu tez programowych naszej partii było rozszerzenie zasięgu działania Stronnictwa Demokratycznego. Pragniemy włączyć do naszych szeregów jak najszersze zastępy, ogarnąć surowy dotychczas materiał ludzki, kierujący się zasadą bezpartyjności, apolityczności, a w gruncie rzeczy ulegający wpływom wstecznictwa reakcji.

Platforma ideologiczna naszego stronnictwa zbudowana jest w ten sposób, że nie powinna odstraszać nikogo ze szczerych demokratów. Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie nasz stosunek do kościoła, a nie do religii — co jest prywatną sprawą każdego obywatela.

Zjazd nasz był wstępem organizacyjnym dla zwołania Kongresu Stronnictwa. Ustalenie terminu zwołania Kongresu zlecone zostało naszemu Komitetowi Centralnemu z tym zastrzeżeniem, aby nastąpiło to nie później, jak za dwa miesiące. Kongres nasz rozproszy ostateczność wątpliwości co do zasięgu naszych wpływów w społeczeństwie i ujawni w pełni jego oblicze ideowe. Okaże się, że organizacja nasza stała się organizacją masową, liczącą dziesiątki tysięcy członków.

Niektórzy niesłusznie sprowadzają trzon społeczny naszej partii do kadr inteligencji W istocie Stronnictwo Demokratyczne winno być organizacją macierzystą inteligencji. Ale nie tylko inteligencji. Grupujemy w naszych szeregach drobne kupiectwo, drobny przemysł, rzemiosło. Również pewne odłamy chłopstwa i robotników, które nie mieszczą się w ramach partyj robotniczych i ludowych, ciążą ku nam, jakkolwiek na tereny robotnicze i chłopskie zasadniczo nie wkraczamy. Wolimy, aby ci robotnicy, którzy nie widzą siebie w ramach PPR i PPS, przeszli szkołę polityczno-społeczną w naszych szeregach, niż w szeregach innych partyj, reprezentujących spuściznę ideologiczną Chrześcijańskiej Demokracji albo Endecji.

Najbliższe nam partie, z którymi współpracę uważamy za nasze zadanie widzimy w PPR, PPS i SL. Mamy natomiast zastrzeżenia co do stronnictw pozostałych. Nie dają one rękojmi tego, że bronią dostępu do swoich szeregów elementom reakcyjnym, które dostawszy się w szeregi tych partyj, wywierają nacisk na kształtowanie się ich dążeń i działalności. Wypaczenia te przybierają tak karykaturalne formy jak np. teza o kontroli komisji alianckiej nad wyborami, mająca być wyrazem naszej demokratyczności.

Jest to jeden z dowodów, że elementy reakcyjne w tych partiach nie pozostają bez szkodliwego wpływu na kształtowanie ich postulatów.

Jednym z podstawowych naszych zadań jest troska o młode pokolenie, zwłaszcza o młodzież akademicką.

— Jak Stronnictwo Demokratyczne ustosunkowało się do nadchodzących wyborów?

— W sprawie wyborów Zjazd wypowiedział się stanowczo w formie decyzji o pójściu do wyborów we wspólnym bloku z innymi stronnictwami demokratycznymi. Przed Polską stoją wielkie i ciężkie zadania, związane z odbudową kraju. Potrzebny jest wysiłek całego społeczeństwa, mobilizacja wszystkich sił dla podołania tym zadaniom. Uważamy, że należy uwydatnić i wzmagać to, co nas łączy, unikając tego, co nas dzieli. Pójście do wyborów oddzielnie byłoby otwarciem drogi dla akcentowania naszych rozbieżności. Zwłaszcza nasza polityka zagraniczna w związku z mającą się odbyć konferencją pokojową, na której zapadną decyzje w sprawach dla nas b. ważnych, wymaga zsumowania wszystkich wysiłków. W obliczu tak wielkich zadań, które stoją przed nami, byłoby rzeczą wysoce niewłaściwą, aby powstawać mogły różnice partyjne. Dziś stosunek każdego stronnictwa do bloku wyborczego stanowi kryterium jego zmysłu obywatelskiego i państwowego.

Znaczenie i byt nauczyciela

Jedną z trosk I-go Zjazdu Rady Naczelnej Str. Demokratycznego

Odbyty w dniach 20, 21, 22 i 23 stycznia I Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, znalazł swe odbicie w sprawozdaniach „Tygodnika Demokratycznego". My pragnęlibyśmy jedynie podkreślić te jego momenty, które dawały wyraz sprawom oświaty i jej pracowników.

Rola nauczyciela, jego wartość i znaczenie, warunki życia i pracy — przewijały się jako motywy podstawowej wagi w całym szeregu przemówień. Przyszłe pokolenie, nadzieja i fundament naszego rozwoju, wyjdzie z kuźni charakterów, jaką jest polska szkoła. Ta kuźnia charakterów zdała dobrze egzamin w podziemiach naszego życia narodowego czasów okupacji, demokracja polska może więc i teraz oczekiwać od niej pełni twórczego wysiłku w kształtowaniu oblicza młodych sił naszego społeczeństwa! Ale czy pełni?

I tu właśnie należy przytoczyć szereg głosów, które padły w tej sprawie.

Aby nauczyciel mógł dobrze spełniać swe obowiązki jego twórczy trud musi być wolny do trosk codziennych, od tych tysięcznych kłopotów, których nie podobna wyliczyć, ale które swą kapaniną potrafią przygiąć ku ziemi najbardziej odporne charaktery i zrodzić rozgoryczenie, które jest najniebezpieczniejszym wrogiem wydajności pracy. Jeśli nauczyciel ze swoich zarobków pedagogicznych nie może utrzymać rodziny, jeśli głoduje on, żona i dzieci — to musi myśleć o dodatkowej pracy, nie mającej nic wspólnego z jego zawodem. Praca ta wykonywana w godzinach przeznaczonych na wypoczyne, lekturę, dokształcenie się, wyjaławia umysł, zżera nadwątlone siły, rujnuje nerwy. Człowiek staje się maszyną pracy, cieniem swej indywidualności bez pewności siebie i inicjatywy.

Dawano przykłady. Oto do ciężko chorej żony w nagłym wypadku wzywa nauczyciel lekarza. Honorarium lekarskie wynosi więcej niż połowa miesięcznego zarobku nauczycielskiego. Bolesne, upokarzające zagadnienie: z czego zapłacić. Drą się buty, drą się ostatnie ubrania. Przydziały są kroplą w morzu potrzeb. Kartki żywnościowe nie spełniają swego zadania. Pozostaje wolny rynek. Zapewne, jest na nim wszystko. Ale jeśli nauczyciel zarabia miesięcznie przeciętnie od 800 do 1.500 zł., jak to przykładowo cytował w swym przemówieniu kurator poznański ob. Strzałkowski — to najprostszy rachunek wskazuje, że sam chleb jest w tych warunkach artykułem, pochłaniającym niemal całą pensję, i to jeśli rodzina składa się tylko z dwu osób. A jeśli składa się więcej niż z dwu osób? Z żalem podkreślano fakt, iż obok tej biedy nauczycielskiej kwitną nienajgorsze dochody w rzemiośle i handlu.

Nauczyciela nie stać na kupowanie książek, nauczyciele masowo zapadają na gruźlicę, przenoszą się do innych zawodów — oto były głosy alarmu wołające o poprawę warunków życia świata pedagogicznego, po to, by mógł on owocnie i w pełni sił pracować.

(ciąg dalszy na str. 4-ej)

Posiedzenie Komitetu Centralnego

Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego, który wybrany został przez Radę Naczelną Stronnictwa w dn. 23.1 br. Na posiedzeniu tym Prezydium Kom. Centr. ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezes — min. spr. zagr. Wincenty Rzymowski, viceprezesi: Wacław Barcikowski, wiceprezydent KRN i inż. Emilia Hiżowa, Sekretarz Generalny — vicemin. Sprawiedliwości Leon Chajn, sekretarze: dyr. Marek Arczyński i ob. Maria Jaszczukowa, skarbnik — Jerzy Pług-Piętowski. Ponadto powołany został Komitet Polityczny Stronnictwa, w skład którego weszli: min. Rzymowski, prez. Barcikowski, inż. Hiżowa, min. Chajn, min. Rabanowski, v.-prez. m. Łodzi Gallas i dyr. Lechowicz.

Komitet Centralny stosownie do uchwały Rady Naczelnej postanowił zwołać w najbliższym czasie Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Dokładny termin Kongresu zostanie ustalony przez Komitet Polityczny. Komisarzem organizacyjnym Kongresu wyznaczony został ob. Tomczak. Postanowiono również zwołać zjazdy wojewódzkie Stronnictwa w Krakowie w dn. 9 i 10 lutego br., oraz w Kielcach w dn. 16 i 17 lutego br.

Jako dalszy krok w rozwoju prasy Stronnictwa Kom. Centr. postanowił powołać do życia w najbliższym czasie nowy organ codzienny w Poznaniu.

Po za szeregiem spraw organizacyjnych postanowiono podjąć inicjatywę założenia w Polsce Towarzystwa Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sprawę tę przekazano Komitetowi Politycznemu.

ODCZYT MIN. W. RZYMOWSKIEGO W WARSZAWIE

W lokalu Centr. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Zgoda 11, Koło Nauczycieli Str. Dem. zorganizowało zebranie członków i sympatyków, na którym Prezes Str. Dem. min. Wincenty Rzymowski wygłosił odczyt o zadaniach i roli nauczycielstwa polskiego w odbudowie pokoju i bezpieczeństwa świata.

Po odczycie nastąpiły obrady członków Koła Nauczycieli Str. Dem.

Tomaszów Maz. - Piotrków - Zduńska Wola

Dnia 2.II. bm. opuściła Łódź grupa czołowych działaczy Stronnictwa Demokratycznego, objeżdżając terenowe placówki Str. Demokratycznego na prowincji. W skład wspomnianej delegacji wchodzili ob. ob.: prezes poseł Gallas Kazimierz, ławnik miejski oraz poseł do KRN — Szymański Longin i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego — Janiak Zenon. Celem ich wyjazdu było wzmocnienie łączności i chęć zapoznania się na miejscu z lokalnymi bolączkami i możliwościami pracy w poszczególnych oddziałach Stronnictwa Demokratycznego.

Pierwszym etapem podróży był Tomaszów Maz. Goście zostali powitani przez zarząd miejscowy Str. Demokratycznego, na którego czele stoi prezes ob. Sosnowski. Praca w organizacji rozwija się pomyślnie, zwłaszcza po przezwyciężeniu początkowych, poważnych trudności. Stwierdzić należy stały napływ nowych członków, których pociąga jasny i zdecydowany program naszego stronnictwa, mający na celu dobro najszerszych mas społeczeństwa polskiego. Najlepszym dowodem tego jest sympatia, jaką Str. Demokratyczne cieszy się wśród robotników, pracujących w fabrykach tomaszowskich i zwiększających stale rosnące szeregi członków naszej organizacji. Jeżeli chodzi o stosunki międzypartyjne to układają się one pomyślnie.

Następnym celem był Piotrków Tryb. I tu wynik był pomyślny. Praca Stronnictwa Demokratycznego zyskuje coraz większe uznanie pośród mieszkańców miasta. W Piotrkowie zbiegają się nici organizacyjne oddziałów Str. Demokratycznego w Bełchatowie i Kamieńsku. Całokształt pracy wyżej wspomnianych placówek terenowych przedstawia się również korzystnie. W Piotrkowie działacze nasi odbyli konferencję z prezesem organizacji naszej ob. red. K. Czyżowskim i mec. Owczarkiem.

W dniu 3 bm. delegacja łódzka przybyła do Zduńskiej Woli i przeprowadziła szereg rozmów z całym Zarządem Stronnictwa Demokratycznego w wyżej wspomnianym mieście. W konferencji brali udział oprócz delegacji łódzkiej, następujący członkowie zarządu naszego Stronnictwa w Zduńskiej Woli: wiceprezes mgr. Waniek, ob. Wasiak, Boroś i inni. Konferencja dała delegacji łódzkiej przejrzysty obraz pracy i trudności, napotykanych w niej przez miejscowy oddział Stronnictwa. Ustosunkowanie społeczeństwa Zduńskiej Woli do poczynań naszej organizacji jest przychylne. Również i miejscowi robotnicy obdarzają Str. Demokratyczne wyraźną sympatią. Jeżeli chodzi o stosunki międzypartyjne to z przykrością stwierdzić należy pewne tarcia, nieprzychylną postawę pewnych kół spośród miejscowych kacyków w stosunku do Str. Demokratycznego. Dla tego powodu Str. Demokratyczne zmuszone było zdecydować się na przejściowe wystąpienie z Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli.

We wszystkich placówkach terenowych Str. Dem. członkowie wyrażali żywe zadowolenie z uchwalonych niedawno w Warszawie na zjeździe Rady Nacz. tez programowych Stronnictwa. Wszyscy oczekują też z niezwykłym zainteresowaniem na ogólnokrajowy Kongres Str. Demokratycznego.

Członkowie delegacji łódzkiej z objazdu tego wynieśli wiele cennych spostrzeżeń, które zostaną niewątpliwie użyte dla dobra organizacji. Wrażenia z działalności prowincji są niezwykle korzystne.

Koło Północ w Łodzi

Zebranie miesięczne Stronnictwa Demokratycznego Dzielnicy Północnej zagaił prezes ob. Mertyn Kazimierz, powołując na przewodniczącego ob. Marciniaka L., który skolei powołał do prezydium ob. ob. Wysockiego, Webera i na sekretarza b. Smolca Mariana.

Po wstępnym przemówieniu przewodniczący udzielił głosu ob. Mertynowi, który wygłosił referat organizacyjny oraz odczytał Tezy programowe.

Następnie mgr. Zagórski wygłosił referat na temat znaczenia Stronnictwa w Rządzie Jedności Narodowej, poczem wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos: ob. ob. Pawełczyk, Marciniak, Zduńczyk, Wiśniewski, Jędrasik, Wysocki i inni. W wolnych wnioskach podkreślano konieczność zainteresowania się sprawami gospodarczymi Stronnictwa.

***

Dzielnica Północ zawiadamia, że w dniu 16 lutego br. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie członków, na którym referaty związane ze sprawami ekonomicznymi wygłoszą ob. ob. Zagórski i Boniecki.

Zebranie to odbędzie w lokalu własnym przy ul. Wojska Polskiego 10.

Z życia okręgu Gdańskiego

Odbyło się w Gdańsku zebranie aktywu Stronnictwa Demokratycznego na wybrzeżu. W zebraniu tym uczestniczyli członkowie Komitetu Wojewódzkiego i Zarządu Koła Miejskiego w Gdańsku, przedstawiciele koła miejskiego w Gdyni, koła kobiet i Związku młodzieży demokratycznej, oraz przedstawiciel Kom. Centr. ob. J. Jodłowski. Prezes Okręgu Gdańskiego, inż. Stefański złożył sprawozdanie z przebiegu zjazdu Rady Naczelnej w dn. 20—23 br. oraz zapoznał zebranych z tezami programowymi, uchwalonymi przez Radę Naczelną. Członek Kom. Centr. ob. Jodłowski omówił znaczenie zjazdu R. N. w życiu Stronnictwa i znaczenie tez programowych, przeprowadził charakterystykę ogólną linii ideologicznej, zawartej w uchwalonych przez R. N. tezach, podkreślając konieczność ich popularyzacji w terenie, a ponadto omówił zasady nowego statutu Stronnictwa. Następnie wywiązała się dyskusja, podczas której zebrani omawiali tezy programowe, które zostały przez nich jak najbardziej życzliwie i pozytywnie przyjęte. Postanowiono zorganizować szereg zebrań dyskusyjnych, celem popularyzacji tez programowych w terenie.

W dalszym ciągu prezes koła w Gdyni, red. Iżycki, zreferował zebranym sprawę założenia organu prasowego Str. Demokratycznego na wybrzeżu, a mianowicie tygodnika, który pod jego redakcją zacznie wychodzić niebawem w Gdyni.

Nasz lokal: Łódź, ul. Piotrkowska 89

Zgodnie z uchwałą Komitetu Wojewódz. Str. Dem. Klub Demokratyczny i Koło Kupieckie Str. Dem. będą miały siedzibę w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 89.

W tym samym lokalu odbywać się będą plenarne zebrania organizacyj Str. Demokratycznego.

Dr MARIAN MINICH.

MATKA

Ileż to już lat upłynęło od czasu, kiedy pewnego bladego, jesiennego przedpołudnia, ujrzałem na wystawie krakowskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych po raz pierwszy słynny „Portret Matki" Henryka Rodakowskiego! Spośród wielu znakomitych dzieł sztuki polskiej, zgromadzonych w murach zachęty, on jeden przykuł specjalnie uwagę podrastającego chłopca czarem swego wyrazu, którego wspomnienie towarzyszyło mu przez długie lata życiowej wędrówki. I z chwilą, kiedy było mi danym objęcie dyrekcji Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi, pierwszą nieomal myślą było pozyskanie tego wspaniałego płótna dla muzealnej Galerii. Nie poszło to tak łatwo. A gdy wreszcie pewnego dnia na jednej ze ścian Muzeum ukazało się przedziwnie skonstruowane zjawisko kobiece, doznałem wówczas wzruszenia, którego reminiscencje wloką się za mną do dnia dzisiejszego. Wloką się za mną, umiłowany bowiem portret został wywieziony wraz z wieloma innymi dziełami sztuki przez wroga i zapewne wala się gdzieś wśród niemieckich rubieży.

Wielki, podłużny eliptoidalny zarys postaci, obciętej poniżej kolan ramami obrazu. U góry nieco ukośnie przechylony owal głowy, tworzący wraz z górnym odzieniem równoramienny trójkąt, o podstawie zbudowanej przez założone jedna na drugą ręce, wspierający się na czworoboku sukni. Wielki, architektoniczny kontur wyłania się ledwo dostrzegalnie, spokojnie z tajemniczych mroków tła. Z pośród nich, z pomiędzy aksamitnej czerni stroju błyszczy twarz i przepiękne ręce, lśniące całą skalą złotawych i zielonkawych tonów barwnych, sugerując widza swym nieprzepartym urokiem, — błyszczy bielą koronkowy kołnierz u szyji i koronki rękawów.

Czym była sztuka polska wówczas, gdy ukazał się nieliczny szereg wspaniałych portretów Rodakowskiego, z najpiękniejszym z nich niewątpliwie portretów jego matki? Rok 1853. Istnieje już w poprzednim roku namalowany, przez Rodakowskiego, nagrodzony złotym medalem I-ej klasy na wystawie w Paryżu, „Portret generała Dembińskiego". Dokoła morze nudy, niebezpieczne manowce i rafy strupieszałego, usankcjonowanego, pseudoklasycznego tradycjonalizmu. Pośród tego morza ciemności widnieje jedynie, jak światełko wśród mroku, szkoła Norblina, i gejzer romantycznej twórczości wielkiego samotnika, Piotra Michałowskiego. Przecież to oni obydwaj właśnie, Piotr Michałowski i Henryk Rodakowski, stworzyli po raz pierwszy na gruncie polskim wielką sztukę, wyrastającą na miarę sztuki europejskiej.

W miarę jednak posuwania się w głąb II-ej połowy XIX wieku, zbladły przez dłuższy czas gwiazdy obu wielkich artystów. Przyćmiła je twórczość dwu ludzi: Grottgera i Matejki. Pierwszy z nich poeta-liryk opiewający współczesne nieszczęścia swego narodu, — drugi zaś potężny, barokowy wizjoner jego przeszłości. Obaj rzucili nieprzeparty urok na umysły ludzi swojej i późniejszej epoki, przygaszając sławę Rodakowskiego, który był przede wszystkim malarzem, dalekim od namiętności swych wielkich następców, któremu na sercu leżały środki wybitnie malarskie: światło i barwa.

Dziś jednak, po wielu latach, kiedy po raz drugi odzyskaliśmy niepodległość i dawny świat bólów i tęsknot przestał być aktualny — oczy ludzi widzących skierowały się znów na nieprzemijające piękno artystycznych wartości sztuki Rodakowskiego, spośród której „Portret Matki" stał się najcenniejszym klejnotem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 10.II. 1946 r. o godz. 11-ej rano w lokalu Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 18/33 — delegat n-Stronnictwa, PREZES MGR. M. BALBERYSZSKI złoży sprawozdanie z I-go Kongresu Ogólnopolskiego i Międzynarodowego Byłych Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

Goście i sympatycy mile widziani.

ZARZĄD.

W artykule z ub. tygodnia „Film w życiu współczesnym" - opuszczono przez przeoczenie nazwisko autorki, którą jest p. A. Sidzańska.

Co słychać na kolei?

Celem usprawnienia transportu kolejowego kolejarze łódzcy wystąpili w grudniu ubiegłego roku z inicjatywą zorganizowania **ogólno - polskiego wyścigu pracy na kolei.** Ze sprawozdań za miesiąc grudzień, napływających do Dyrekcji Kolei, widać, że usiłowania ich wydały realne wyniki. Nie znaczy to, iż obecny stan naszego transportu kolejowego jest tego rodzaju, że nie budzi żadnych zastrzeżeń ani dalszych życzeń. Wprost przeciwnie, posiadamy ich wiele, ale wyniki osiągnięte w ciężkich warunkach pracy, są godne uznania i pochwały.

Przyjrzyjmy się pokrótce najważniejszym osiągnięciom kolejarzy łódzkich. Należy stwierdzić znaczną **poprawę ogólnej sytuacji, transportowej w okręgu łódzkim.** Dziś – Dyrekcja łódzka wysunęła się na czoło innych okręgów kolejowych, dzięki wytężonej pracy całego personelu. Do ważniejszych osiągnięć należy odbudowanie 6 mostów kolejowych na magistrali węglowej, łączącej Zagłębie Śląskie z Pomorzem na odcinkach Herby – Inowrocław.

Prace nad rekonstrukcją zniszczonych mostów odbywały się w niezwykle ciężkich warunkach, w gorączkowym tempie wzmożonego wysiłku. Czas, przewidziany na wykonanie tak trudnego zadania, nie pozwalał na normalny tryb pracy. Pomimo tego, kolejarze łódzcy wywiązali się całkowicie z zadania. Zakończenie prac na odbudowanych mostach pozwoli na uruchomienie **dwutorowego ruchu pociągów,** co posiada kolosalne znaczenie dla szybkości przewozu transportów węglowych i spływu próżnych węglarek.

Dla zapewnienia instytucjom przemysłowym i handlowym lepszych możliwości transportowych D. O. K. P. uruchomiła **planowo kursujące pociągi** dla t. zw. **drobnicowego przewozu,** pociągi ekspresowe i przyśpieszone na głównych liniach. Uzupełniono urządzenia stacyjne i ekspedycyjne, wzmocniono bezpieczeństwo transportów.

Obecnie należy dążyć do sharmonizowania współpracy klientów, korzystających z usług kolei z Dyr. Kol. Praktyka wykazała, że fakt powyższy nie zawsze urzeczywistniał się. W pewnych okresach np. zgłaszano do przewozu tak wielką ilość ładunku, iż kolej, nie dysponująca odpowiednią ilością wagonów i pociągów, nie mogła zadośćuczynić stawianym jej wymaganiom. Zdarzały się też okresy o znacznie słabszym nasileniu zapotrzebowania transportu i wówczas wagony kol. pozostawały niewykorzystane. Aby zapobiec podobnym wypadkom, Dyr. Kol. Okr. łódzkiego wprowadza **planowość w przewozach,** która umożliwi prawidłowe funkcjonowanie transportu. Jednakże bez pomocy sfer gospodarczych, przemysłowych i handlowych zamierzenie to nie osiągnie założonego celu.

Pomoc ta powinna przejawiać się w możliwie najwcześniejszym informowaniu kolei o **rodzaju i wielkości zamierzonej przesyłki,** następnie przez szybki za- i wyładunek otrzymanych do dyspozycji wagonów oraz przez wykorzystanie wprowadzonych pociągów przesyłkowo-ekspresowych.

Celem ułatwienia nadawania przesyłek drobnych Dyrekcja ma zamiar uruchomić w Łodzi punkt nadawczy, położony w centrum miasta. Stacja tego rodzaju dysponowałaby odpowiednim taborem samochodowym dla bezpośredniego i szybkiego odbioru przesyłek od klienta lub dla ewentualnego dostarczania ich.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa transportu, pociągi są konwojowane przez strażników SOK. Stworzono lotne drużyny SOK, które wysyła się na zagrożony odcinek. Nawiązano również kontakt z władzami Bezpieczeństwa.

Jak wynika z pobieżnego przeglądu, działalność kolei usprawnia się nieprzerwanie. Istnieją wprawdzie nadal przeróżne niedociągnięcia i trudności, lecz widać chęć i upartą dążność do przełamania ich. A to jest najważniejsze.

T. SŁUPECKI

Znaczenie i byt nauczyciela

(Dokończenie ze str. 3-ej)

W tej sytuacji nauczycielstwo zapisuje znów swój trud na chwalebnej karcie poświęcenia. Ale niestety, nie powiększają się w pożądanym stopniu jego kadry. Przykładem jest tu cytowany przez jednego z mówców fakt, iż na organizowane przez Kuratorium Kieleckie przyśpieszone kursy przygotowujące do zawodu nauczycielskiego, mimo zachęty ze strony władz szkolnych, jak powiedział mówca, nie zapisał się nikt. Jakże wymowny i ostrzegawczy przykład.

Podnoszono sprawę książki szkolnej, uważając za konieczne druk nowych podręczników dostosowany do ducha nowej demokratycznej szkoły. Podnoszono szkodliwość rozbijania szkół między kilka Ministerstw (Oświaty, Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Kultury i Sztuki) wypowiadając się za kierownictwem w jednym ręku Ministerstwa Oświaty.

Mówcy, delegaci Okręgów dawali wyraz konieczności ożywienia ruchu umysłowego nauczycielstwa przez skupianie pracowników oświatowych, należących do Stronnictwa Demokratycznego, w kołach terenowych, w tych miejscowościach, gdzie kół takich jeszcze nie ma. Koła te, ożywiając wymianę myśli wśród członków - nauczycieli, przeciwstawiałyby się żyjącemu jeszcze, niestety, w pewnych organizacjach nauczycielskich duchowi wstecznictwa. Twórczy wysiłek nauczycielski powiązany i zjednoczony siecią kół Stronnictwa Demokratycznego kładłby podwaliny pod fundamenty nowej polskiej szkoły demokratycznej, uwypuklałby i utrwalał rolę i znaczenie polskiego nauczyciela w dorobku ogólno - narodowym. Nie ulega wątpliwości, iż nauczyciel o wyrobieniu polityczno - społecznym stanowi najcenniejszy element w doniosłym procesie kształtowania oblicza polskiego społeczeństwa.

Oklaskami potwierdziła sala słowa jednego z mówców, który postawił obok siebie równoważnie: bohaterstwo żołnierza konspiracji i bohaterstwo nauczyciela tajnych kompletów. Zestawienie słuszne. Stawka była jedna, najwyższa ludzka stawka: życie!

Czterodniowe obrady I Zjazdu Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego wniosły cenny wkład w podstawy ideologiczne Stronnictwa. Uchwalono tezy programowe, przedyskutowano szereg ważkich zagadnień. Zjazd był wstępem organizacyjnym do zwołania Kongresu Stronnictwa, którego termin ustalić ma Komitet Centralny na czas nie późniejszy niż dwu najbliższych miesięcy.

Adam Korzecki

Komitet Przyjaciół Warmii i Mazurów

W dniu 24 stycznia rb. odbyło się w Łodzi pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu Przyjaciół Warmii i Mazurów, na którym po referatach rektora Akademii Administracyjnej w Olsztynie ob. Hilarowicza i dyrektora Wojewódzkiego Oddziału Tymczasowego Zarządu Państwowego w Olsztynie ob. Mielczarka, postanowiono utworzyć Komitet Przyjaciół Warmii i Mazurów z zasięgiem działalności na całą Polskę centralną i jako główne zadania Komitetu ustalono na najbliższą metę pomoc w szerzeniu akcji oświatowej na Warmii i Mazurach przez dostarczanie książek, przez współudział w organizowaniu na tym terenie uniwersytetów powszechnych i wiejskich itp.

CZESŁAW GARDA

Przeciw swastyce

Ze wspomnień uczestnika Związku Walki Zbrojnej

I.

W czasie okupacji niemieckiej, idąc nieraz ulicą Piotrkowską (przechrzczoną na „Adolf Hitlerstrasse"), usiłowałem sobie nieraz wyobrazić, jakich będę doświadczał uczuć, jeśli w wypadku szczęśliwego przeżycia wojny znajdę się znowu na tejże ulicy. Oczywiście przeżycie utożsamiałem z doczekaniem znowu Polski Niepodległej.

I oto doczekałem tej upragnionej chwili.

Z początku przeżywałem momenty kiedy rzeczywistość nowa wydawała mi się jakby nieprawdopodobnym snem. Po chwili ocknięcia się jednak, każdorazową wprost biologicznie odczuwaną radość, że istnieję, mroziło przypomnienie tych serdecznych druhów, których los rzucił do pracy konspiracyjnej na bruki Łodzi i którzy wpadłszy w szpony „Gestapo", z naszego miasta rozpoczynali swój ostatni, krótki już etap życia.

I żal bezbrzeżny i zarazem wdzięczność dozgonna mnie ogarnia na myśl, że ci sponiewierani w swej godności ludzkiej, zniósłszy okrutne fizyczne katusze, ponieśli śmierć męczeńską, nie załamawszy się i nie wydawszy nikogo ze współtowarzyszy. A przecież — prawdę mówiąc — to większość aresztowanych ludzi z czysto fizycznej niewytrzymałości na wyrafinowane tortury, jakie stosowało „Gestapo", załamywała się i chociaż nieraz uwięzieni zdawali sobie sprawę, że to ich nie uratuje, to jednak wydawali...

Zdarzały się też dramatyczne wypadki nieodporności nerwowej. Dość głośny był w Łodzi wypadek aresztowania zimą 1942 r. wdowy po lekarzu Zboromirskim (zamieszkującej przy ul. Jana tuż przy Zgierskiej), u której kwaterowali często wojskowi z Z. W. Z., zachowując się zresztą z lekkomyślną nieostrożnością.

Jeden z nich, mający pseudonim *Roman* (osobiście go nie znałem, po aresztowaniu swym natychmiast się załamał i obciążył zeznaniami Zboromirską, która jednak przy konfrontacji i później (zginęła — jak słyszałem — w jednym z obozów koncentracyjnych) zachowywała się nad podziw dzielnie, znosząc iście po męsku fizyczne katusze.

Roman po niewczasie doznał wyrzutów sumienia i sam sobie wymierzył sprawiedliwość: powiesił się w więzieniu.

Inny wypadek samobójstwa znany był mi wcześniej, ale w tym wypadku więzień zachowywał się dzielnie i sam skrócił sobie męki, jakich nie szczędziło mu „Gestapo". Nazywał się Łaziński, zaś lewy dokument jaki miał w chwili aresztowania opiewał na nazwisko *Edmunda Kierejewa*". Nie znałem go również osobiście, ale wyjawił mi te szczegóły mój bezpośredni szef, używający na terenie Z. W. Z. pseudonimu *Jerzy*, zaś w autonomicznym, sabotażowym wydziale t. zw. Z. O., którym kierował, pseudonimu — *Franciszek*. Wydawało nam się wtedy, że dzięki mojej znajomości z pewnym człowiekiem, który rzekomo miał znowu znajomości z wyższymi urzędnikami niemieckiej policji, będzie można dotrzeć do „Gestapo" i Łazińskiego wykupić. Niestety, chociaż organizacja dawała dość dużą — jak na owe czasy — kwotę 10 tysięcy marek, nic się nie dało zrobić. I zdaje się, że w trakcie naszych usiłowań, Łaziński popełnił samobójstwo.

Wspomniał później o nim *Michał* i uznanie dla dzielnej postawy towarzyszące wyraził w krótkich słowach: „był to porządny chłop".

Michał zginął 29 stycznia 1943 r. w Oświęcimiu. Zginął również jako *porządny chłop*. O nim też w pierwszym rzędzie będę dziś wspominał, gdyż w ciągu blisko dwuletniej mojej współpracy z Z. W. Z. (od pierwszych dni stycznia 1941) najwięcej się z nim w różnych okolicznościach stykałem i właściwie przez niego zostałem do organizacji wciągnięty.

Właśnie nazwisko *Michała:* Franciszek Jabłonka, został jako oficer artylerii (w randze porucznika) ranny w kampanii wrześniowej pod Kutnem, pod koniec zimy 1940 r. uciekł ze szpitala jeńców w Radogoszczu, gdzie uprzednio żona moja brała udział w akcji pomocy rannym żołnierzom. *Michał* zapamiętał sobie nazwisko i po ucieczce, po pewnym czasie odszukał nasze ówczesne mieszkanie przy ul. Jerzego („Mackensen Str.") Nr 11 m. 10.

Nie mam zamiaru pisać o nim biografii, nie posiadam zresztą dostatecznych w ręku materiałów. Chcę tylko utrwalić kilka momentów z moich kontaktów z *Michałem*.

×

Michał był przez dłuższy czas szefem wywiadu, t. zw. komórki legalizacyjnej i wszelkiej bibuły. Na jego głowie spoczywała m. in. sprawa fabrykacji lewych dokumentów.

O min. Rzymowskim w Anglii

Londyński „Daily Herald“ z dnia 17-go stycznia w rubryce „Ludzie z ONZ“ zamieszcza sylwetkę min. Rzymowskiego, ministra spraw zagranicznych.

Oto, jak widzi dziennikarz angielski tego, o którym pisze:

„Wincenty Rzymowski (tu następuje fonetyczne odtworzenie nazwiska ministra), minister spraw zagranicznych Polski, który był na wczorajszym posiedzeniu ONZ jednym z głównych mówców, ma wielki szacunek dla opanowania Anglików.

W wyłożonym dywanami gabinecie Central Hailu powiedział mi to, twierdząc, że opanowanie jest jedną z głównych przyczyn niewzruszalności naszego kraju. Jest to coś, czego moglibyśmy się od was nauczyć — dodał.

Porównując zburzony wojną Londyn, ze zburzoną Warszawą, minister Rzymowski powiedział:

— Tu u was trzeba szukać ruin, u nas trzeba szukać całego budynku.

Wysoki, łysy, o niewielkich oczach, migocących za szkłami bez oprawy. Z wykształcenia prawnik, z zawodu dziennikarz, uważany jest za jednego z czołowych polskich pisarzy.

PROF. DR TADEUSZ HILAROWICZ

O właściwy system kancelaryjny

w urzędach administracyjnych

Niejednokrotnie już miałem sposobność zwrócić uwagę na to, że w Państwie Demokratycznym musi się podchodzić w urzędach administracyjnych do obywateli z punktu widzenia jego potrzeb i jego możliwego zadowolenia. Czasem najlepsze ustawy nie pomogą, jeżeli obywatel czuje się nie zadowolony na skutek drobiazgów przy wykonywaniu przepisów a nawet na skutek niedomagań czysto technicznych aparatu administracyjnego. Otóż jest publiczną tajemnicą, że w niektórych naszych urzędach administracyjnych, gdzie zresztą urzędnicy są pełni najlepszej woli i życzliwie ustosunkowani do obywateli, wywołuje się u stron, mających tam swoje sprawy, nieprawdopodobne narzekanie a nawet rozgoryczenie na administrację jedynie i wyłącznie wskutek coraz częstszych wypadków tzw. „zaginięcia podania“, względnie niebywałych trudności w jego odszukaniu. Przychodząca do urzędu strona, której podania nie może urzędnik przez długi czas odszukać, a tym bardziej, jeżeli się jej oświadcza, że podanie „gdzieś zaginęło“, wpada w stan prawdziwego rozgoryczenia i narzeka na całą administrację państwową. Przyczyny tych faktów napozór drobnych, ale bardzo szkodliwych z punktu widzenia ogólno-państwowego, należy w znacznej mierze doszukiwać się w nowomodnym systemie kancelaryjnym, wprowadzanym w niektórych urzędach. Stary wypróbowany system polegał na tym, że każde wpły-wające do urzędu pismo zapisywane było w dzienniku podawczym, otrzymywało swoją liczbę, a równocześnie w skorowidzu alfabetycznym sprawę tę wpisywało się pod odpowiednią literą. A więc np.: jeżeli ob. Jan Kowalski wniósł podanie o jakieś zezwolenie, to w skorowidzu w dziale litery „k“ wpisywało się: „Kowalski Jan, prośba o......“ z zaznaczeniem liczby aktu. Akta układało się według liczb. Przy takim systemie każdy pracownik kancelaryjny wyszukał odnośny akt z błyskawiczną szybkością, nawet po całych latach, jak miałem sposobność w czasie mojej długoletniej praktyki administracyjnej setki i tysiące razy o tym się przekonać. Oczywiście system ten wymaga pewnej wprawy i inteligencji w prowadzeniu skorowidza, coś podobnego jak przy układaniu encyklopedii, której właściwe wiadomości powinny być pod właściwymi tytułami. Obecny nowomodny system tzw. „teczek“ polega na tym, że wpływający do urzędu materiał układa się według rodzajów spraw i rozmieszcza się w rozmaitych teczkach poświęconych różnym grupom spraw. System ten jest dobry może w prywatnych przedsiębiorstwach, stowarzyszeniach itp., gdzie ma się do czynienia z niewielką ilością papierów, ale musi on zawieść w wielkich urzędach państwowych, które mają do czynienia z olbrzymią ilością codziennych wpływów. To też system ten w tych urzędach jest jeszcze od biedy dobry wtedy, gdy odnośny referent pamiętający sprawę siedzi przy biurku i urzęduje, ale gdy urzędnik ten dostanie np. na tydzień grypy i nie przychodzi w tym czasie do biura, to w przeważającej ilości wypadków zastępujący go kolega lub pracownik kancelaryjny albo wbrew wszelkim zasadom organizacji pracy i oszczędności czasu marnuje na to wyszukanie ogromnie wiele swojego czasu, zwykle w połączeniu z silnym zdenerwowaniem szukającego a nie mogącego znaleźć i ku zniecierpliwieniu strony, o ile dla jej załatwienia potrzebne jest to wyszukanie. To też zdaniem moim należałoby się zastanowić nad tym, czy by nie powrócić powszechnie do systemu dawniejszego, jedynie właściwego dla wielkich urzędów państwowych. Wtedy także uniknie się wypadków tzw. „zaginięcia podania“, które w rzeczywistości zwykle wcale nie zginęło, lecz które leży sobe spokojnie w „teczce“, na którą przy poszukiwaniach akurat szczęśliwie nie zdołano utrafić.

JERZY PŁUG - PIĘTOWSKI

Zagadnienie płac pracowniczych

Kwestia dochodu rzesz pracowniczych to jeden z najboleśniejszych problemów, będących wynikiem zniszczenia kraju, a najtrudniejszych do rozwiązania w obecnej, ciężkiej sytuacji gospodarczej. Bo nie wystarczy mechaniczne podwyższenie płac, gdyż system ten, stosowany jako metoda, wywołałby zwyżkę cen, której zwyżka płac — jak uczą nas doświadczenia po poprzedniej wojnie — nigdy nie dogoni. To też słuszna jest obrana droga wyrównania płac przez świadczenia w naturze po cenach sztywnych, przez przydzielanie artykułów pierwszej potrzeby na kartki, czy też przez deputaty.

Lecz na to, by system ten spełnił swoje zadanie, artykuły pierwszej potrzeby po cenach sztywnych, dostosowanych do płac pracowniczych, muszą by przydzielane w takiej ilości, żeby rzeczywiście zaspakajały pierwsze potrzeby. Akcja musi być przeprowadzona nie połowicznie i do końca. System winien objąć wszystkich, którzy w sposób uznany przez Państwo za potrzebny biorą czynny udział w życiu społeczno - gospodarczym, czy będą to pracownicy instytucyj lub przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, społecznych i prywatnych, czy wolne zawody, drobni przemysłowcy, kupcy oraz rzemieślnicy. I wszystkim tym grupom społecznym należy przyznać prawo korzystania z systemu przydziałów.

System przydziału artykułów pierwszej potrzeby oparty jest obecnie w głównej mierze na świadczeniach rzeczowych.

Ale słuszna jest akcja, rozpoczęta przez Rząd, mająca za zadanie, równolegle z akcją świadczeń rzeczowych, skupowania artykułów żywnościowych od producentów po cenach wolno - rynkowych, żeby zwiększyć przydział ich dla ludności miast. W tym właśnie celu utworzony został przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu Fundusz Aprowizacyjny.

Zamierzona akcja musi być jednak zakrojona na szeroką miarę możności przydziałów artykułów żywnościowych po cenach sztywnych przydzałów obejmujących szerokie rzesze pracujących. Akcja ta, zakreślona najwyżej na kilka miesięcy, już w pierwszym stadium da decydującą ulgę rzeszom pracującym, w dalszym zaś, przez obniżenie cen, przyśpieszy możność zniesienia tak uciążliwych dla wsi świadczeń rzeczowych.

Może tylko przydział mięsa i tłuszczu nastręcza pewne wątpliwości. Ale i to — pytanie, bo przecież nie ma pracownika, któryby chociaż w minimalnej ilości nie krasił jadła i nie zjadł kawałka mięsa, od czasu do czasu, narzekając słusznie, na wysokość cen: jakie jest zmuszony płacić na wolnym rynku. Lecz tutaj wchodzą w grę ochrona pogłowia zwierzęcego, tak przetrzebionego w następstwie 6-letniej okupacji i działań wojennych — chociaż wiemy, że ograniczenie świadczeń rzeczowych w tym względzie nie wpływa na zachowanie stanu pogłowia zwierzęcego, zmniejszającego się na skutek tajnego uboju dla celów zaspokojenia wolnego rynku. Lecz zasadniczo kwestia przydziału mięsa i tłuszczów bez wydatnej pomocy z zagranicy nie może być rozwiązana.

Równy start handlu prywatnego

W lokalu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich w Warszawie odbył się zjazd delegatów zrzeszeń kupieckich wojew. warszawskiego na który przybyli reprezentanci 31 powiatów.

Przebieg dotychczasowej pracy przedstawił prezes rady naczelnej Stefan Barcikowski, po czym prezes Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie, Hartwig, zwrócił uwagę na obowiązki, jakie spadają na kupiectwo wobec Izby i zrzeszeń kupieckich. Izba przemysłowo-Handlowa, jako jednostka zorganizowana, docenia ogrom pracy i w zrozumieniu doniosłości sprawy spełnia swe obowiązki, przedstawiając różne kwestie sporne instancjom wyższym.

Dyr. dep. handlu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu, Ryńca, podkreślił fakt, że zjazd obraduje w okresie przełomowym dla inicjatywy prywatnej, w okresie jaśniejszej atmosfery, gdy przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, min. Minc, dokładnie sprecyzował na KRN stosunek Rządu do inicjatywy prywatnej.

Mający doniosłe znaczenie dla handlu okólnika nr 25 Ministra Aprowizacji i Handlu dokładnie określa rolę handlu w Polsce i pozytywny stosunek Ministerstwa do roli kupiectwa.

— *Handel prywatny* — oświadczył dyr. Ryńca — *został zrównany w prawach i obowiązkach z handlem państwowym i spółdzielczym, ma zatem równy start.*

Dotychczas panowało pomieszanie pojęć w zakresie pojmowania roli kupca, którego często mieszano z szabrownikiem lub koniunkturalnym spekulantem. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, w pełnym zrozumieniu roli i potrzeb kupiectwa polskiego nadało statut Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich.

Delegaci z poszczególnych miejscowości poruszali sprawy podatków, nadmiernie ciążących na kupiectwie, sprawę kart rejestracyjnych i dodatkowych opłat na odbudowę, pobieranych przy wyjednaniu karty rejestracyjnej, sprawę posiadania samochodów transportowych przez kupiectwo oraz sprawę zaszeregowania kupców rejestrowych.

JAROSŁAW JANOWSKI.

Łódź pod znakiem Dickensa

W tych zimowych miesiącach, przynoszących pierwszą rocznicę wyzwolenia z pod hitlerowskiego terroru, usłyszeliśmy bardzo miłą melodię dickensowskiego „Świerszcza za kominem“. Jest to sztuka nie młoda, ale tchnąca urokiem świeżości. W dobie normowania stosunków powojennych wnosi ona element ufności i wiary w człowieka, jest pochwałą rzeczy tak sponiewieranej podczas wojny, jak szczęście rodzinne.

Ponieważ nie należymy do gatunku „wyczekiwaczy“, ani nie spekulujemy na nowej krwawej łaźni, ponieważ chcemy leczyć schorzenia wojenne przez rzetelną pracę głos tego „Świerszcza“ brzmi wcale na czasie.

Dość długo społeczeństwo nasze było widownią gwałtownych rozstań, pożegnań i rozłąki... W chwilach kataklizmu trudno było myśleć o kłopotach i nieporozumieniach woźnicy Dżona Piribing i jego młodziutkiej małżonki.

Ale teraz Dickens, pochylający się z czułością nad rodziną tych skromnych, „szarych“ ludzi wydaje nam się szczególnie bliski.

Przeżywamy w Łodzi, jakby jego renesans. Oto literaci łódzcy wezwali autora „Klubu Pickwicka“ na patrona swej kawiarni i klubu, a Teatr Powszechny dał Dickensa po dickensowsku...

ZASŁUGI TEATRU...

Reżyser St. Daczyński stworzył widowisko wycieniowane w tonie. Może tylko rola fabrykanta Tekltona, potraktowana została zbyt po mefistofelowsku, jak gdyby obawiano się, że ktoś może tę postać wziąć za anioła. Więc jeszcze zanim przemówił (Maliszewski) upozowano go, jak figurę z innego wymiaru.

Zresztą całość była starannie i stylowo wygrana. Do tego wrażenia przyczyniły się też dekoracje i kostiumy S. Cegielskiego.

L. Pietraszkiewicz (Dżon Piribing) był interesujący zarówno w momentach humoru i pewności siebie, jak i podczas rodzinnego kryzysu... Jego urocza małżonką była Justyna Karpińska, która doskonale uniknęła afektacji. Pełną wdzięku niewidomą Bertę wyposażyła Ryszarda Hanin w akcenty głębokiego przeżycia. Podobnie przekonywującą postać zarysował K. Pągowski (ojciec Berty).

JAK GRAĆ RITTNERA?

Teatr Kameralny sięgnął po sztukę Rittnera p.t. „Głupi Jakób“. Rittner należy do bardzo scenicznych autorów, dających aktorom pole do wyżywania się. Ale trzeba pamiętać, że jego twórczość ma coś pastelowego, miękkiego w liniach. Wymaga ona świetnego zestrojenia zespołu.

Jeśli się usunie tłumik, jeśli się zrezygnuje z tonu kameralnego, może się okazać, że „problematyka“ sztuki nie znajduje pokrycia, brzmi jakoś anachronicznie. Bo też Rittner nie miał zmysłu społecznego Zapolskiej. W „Głupim Jakóbie“ zajmował go dramacik ibsenowski (kwestia ojcostwa), ale nie wyciągał z niego ostatecznych wniosków. Jako pisarz sceniczny z prawdziwego zdarzenia umiał jednak swe postaci ożywić rumieńcami życia.

Sądzę, że reżyserskie potraktowanie „Głupiego Jakóba“ było pewnym nieporozumieniem. Reżyser A. Melina nie nałożył tłumika na swój zespół, co więcej pozwolił, by każdy z wykonawców grał wedle własnego kamertonu. Mimo żywego tempa i widocznego starania o wydobycie maksimum humoru z tekstu, całość rwała się.

Wśród wykonawców, najbliższych intencjom autora, wymieniłby Draczewską w pysznym epizodzie i mimo wszystko H. Bielicką (Hanka).

A może należałoby pójść jeszcze dalej po tej drodze, zaryzykować groteskę „na całego“?! To byłoby chyba tyle, co chcieć wycisnąć sok z cytryny, z orzecha włoskiego.

Przyjazna ziemia świata

Sztokholm, w styczniu.

Słowa tytułowe w tym artykule pochodzą z narodowego hymnu szwedzkiego. Najprzyjaźniejsza ziemia świata – odnosi się to do Szwecji. I rzeczywiście, atmosfera wolności, pokoju i dobrobytu, tolerancja Szwedów i wysoki poziom życia czynią pobyt w tym kraju rzeczą przyjemną i godną zazdrości.

Szwecja jest krajem nawskroś pokojowym. Spokojne miasta, ciche domy. Powolność w ruchach obywatela szwedzkiego. Porządek i systematyczność. Zamiłowanie do dostatku. Gospodarność. To wszystko są cechy zdradzające typowego mieszczucha, jakby powiedziały społeczeństwa targane losem wojny i walk społecznych. Ale też uświadomijmy sobie, że „pokojowość" Szwecji nie jest bez kozery. Naród szwedzki „wyszumiał się" i ustatkował.

Przed wiekami należeli Szwedzi do najbardziej wojowniczych i zaborczych narodów Europy. Pamięta przecież Szwedów i pobrzeże bałtyckie i Wisła z Krakowem i makowe pola Ukrainy. Wiek XVI i XVII wypełniają historię szczękiem szwedzkiego oręża. Szwedzi toczą wojnę z katolicyzmem i wojny z Polską oraz Danią. W XVIII wieku rozpoczyna sie zmierzch potęgi szwedzkiej. Za dużo krwi upłynęło, instynkty zaborcze wygasły. Szwecja traci poprzednie zdobycze w Niemczech płn, i w Danii, Inflanty, Estonię, częściowo Finlandię. U końca XVIII wieku Piotr Wielki na pobojowiskach Połtawy na Ukrainie zadaje militaryzmowi szwedzkiemu ostateczny cios.

Szwecja potraciła ludzi na szlakach chwilowego podboju. Dziś ludność szwedzka liczy tylko ponad 6 milionów mieszkańców. Lecz Szwedzi nie giną: odkładają miecz i biorą kądziel. Jeden z najbardziej ongiś wojowniczych narodów ima się teraz handlu i pracy pokojowej. Celowo stroni od wojen. „Jesteśmy małym narodem" – odpowiadają powściągliwie Szwedzi na wszelkie kuszące oferty Marsa. Dzięki tym latom pokoju i zręczności dyplomatycznej Szwedów, którzy nawet z ostatniej nawałnicy wojennej potrafili wylawirować, ojczyzna ich osiągnęła nieznany u nas stopień dobrobytu i zamożności.

Szwecja handluje. Narody znękane ostatnią wojną czynią Szwecji zarzut, że handlowała z Niemcami. Szwedzi uważają to za dowód swojej zręczności kupieckiej i realizmu politycznego. Gdzież nam do wojaczki – powiadają skromnie – jesteśmy tylko kupcami. Więc handlujemy.

Drzewo, słynna ruda z góry Kiruna, miedź, artykuły przemysłu włókienniczego likiery i piwo, tytoń – oto ważniejsze artykuły eksportu. Oczywiście tran i ryby oraz śledzie nieodzownie uzupełniają rejestr szwedzkiego handlu z zagranicą.

Potrzebuje zaś Szwecja żywności, mięsa, a przede wszystkim węgla. Czarne diamenty stanowią najcenniejszą pozycję w naszym handlu ze Szwecją. Tą drogą handlową przychodzą zainteresowania dla Polaków, rodzą się sympatie.

SZWECJA A POLSKA

W Szwecji znajduje się dość liczna kolonia polska. Powstała ona z uciekinierów przybyłych tu w czasie wojny. Zbiegowie z Niemiec z robót przymusowych, także z Norwegii i Danii. Są tu też więźniowie z b. obozów koncentracyjnych. Wszyscy czekają na powrót do Polski. Szwedzi traktują Polaków dobrze, choć b. więźniów trzyma w obozach ze względów sanitarnych oczywiście pod dobrą opieką.

Przez cały czas wojny Szwecja zachowała dla nas jaknajwiększą życzliwość. Ostatnim okrętem, który we wrześniu roku 1939 opuścił Gdynię był okręt szwedzki, a po skończonej wojnie flota szwedzka pierwsza ze wszystkich odwiedziła porty polskie. Rząd szwedzki wrychle uznał Rząd Jedności Narodowej, a stolica Szwecji, Sztokholm pierwsza przyszła z pomocą finansową dla zniszczonej Warszawy.

Stosunek Szwecji do Polski opiera się oczywiście, na realnej podstawie gospodarczej. Ale Szwed świadomy swej przewagi materialnej nad zniszczonymi narodami chętnie otwiera serce Polakom. Uważa to poniekąd za swój obowiązek. Trakuje Polaków gościnnie i serdecznie, a znowuż Polacy przez swoją uprzejmość i tradycyjną galanterię wobec niewiast zdobywają sobie łatwo sympatię „ludzi północy".

JEDZIEMY DO SZWECJI

Więc jedziemy do kraju, gdzie barwa błękitna morza i złoto pól dojrzałych zdobią narodowy sztandar jako kolory – godła. Jakaś uroczysta cisza i pokój stoją nad Szwecją. Schludne, piękne drogi. Miasta niewielkie, lecz bardzo czyste i ładne. I ta zamożność na każdym kroku.

Cisną się nam smutne porównania. Warszawa! Lecz próżno szukalibyśmy we Szwecji odpowiednika. Nie ma ruin. Nie ma zniszczonych połaci kraju. Nie ma wybiedzonych, maltretowanych ongi ludzi.

Jest właśnie niedziela popołudniu. Śnieżna cicha niedziela. Sztokholm stanowi stolicę i najpiękniejsze miasto Szwecji. Dużo nowoczesnych budynków. Silny ruch rowerowy. Niebezpieczeństwo dla Polaków: ruch jest lewostronny. Na ulicach widzi się dobrze ubranych ludzi. Oglądamy nowoczesne bogate wystawy sklepów przeładowane wszelkim dobrem od czekolady i pomarańcz do tłustych kiełbas. Kina, teatry, księgarnie, muzea czy kościoły stoją otwarte i zapraszają gościnnie przechodnia. Mijamy wreszcie nowoczesne kompleksy budynków mieszkalnych, skromniejsze lecz zawsze schludnie ozdobione firankami w oknach domki.

Tak, to jest Szwecja „najprzyjaźniejsza ziemi świata", ostatni obok Szwajcarii i Iberii zakątek pokoju w szalejącej do niedawna burzy wojennej.

CIENIE I BLASKI ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Tych cieni nie ma znów tak wiele przynajmniej jak na nasze „widzi mi się". Rzuca się w oczy wielki brak węgla. Choć importujemy ostatnio duże zasoby tego czarnego skarbu, węgla Szwedom ciągle brak. Zaradza się drzewem. Olbrzymie zwały drzewa widnieją przy drogach, na podwórkach, nawet w wielkich miastach. Drugi brak to niewystarczająca ilość benzyny.

Samochody korzystają z gazu drzewnego. Piękne nawet limuzyny zeszpeca brzydki kociołek na przodzie. I po trzecie: w sprzedaży zachowany został jeszcze z czasu wojny system kartkowy. Artykuły żywnościowe jak również włókiennicze otrzymuje się na punkty. Inna sprawa, że ten rygor nie jest groźny. Przydziały są duże, wystarczające aż nadto. Jedynie masła trochę brak.

A teraz plusy. Te są niewątpliwe. Blaski życia w Szwecji uderzają i olśniewają zbiedzonego przybysza z Europy. Wystawy, sklepowe trzęsą od nadmiaru artykułów. Jest wszystko od luksusu do codziennego chleba powszedniego. Obfitość i taniość to dwa wielkie atuty w życiu gospodarczym Szwecji.

Ceny odpowiadają mniejwięcej naszym cenom przedwojennym. Zarobki też. Więc można kupić i można zjeść. Uderzająca jest wielka ilość tanich cytryn. Również nęci niedroga czekolada, lecz jednorazowo nie sprzedadzą więcej jak 2 tabliczki. Interesujące dla Pań zakłady kosmetyczne, posiadają piękne mydła, perfumy i inne specyfiki.

Nadchodzi wieczór. Obracamy się w świecie neonów, efektownych reklam świetnych, w wirze gwaru i ruchu. Szwecja pachnie Europą, a Sztokholm stanowi pod tym względem ponętny owoc.

PARASOL I POLITYKA

A cóż w polityce? – zapyta zniecierpliwiony Czytelnik nawykły mierzyć życie miarą wydarzeń politycznych. W polityce? Jakież mogą być rewolucje w tym spokojnym kraju, gdzie król chodzi po ulicy z parasolem i wita się z przechodniami. Szwecja to kraj kwitnącej demokracji – takim była i takim jest. Szwed nie intronizuje demokratycznej wolności jak w krajach powojennych Europy. Wolność bowiem uważał za kanon życia w Szwecji, tę wolność pielęgnuje też dzisiaj. W dalszym ciągu w parlamencie rządzą socjaliści, potężnieją Związki Zawodowe i kwitnie dobrobyt.

Pokój i zamożność to najlepsi gwaranci szwedzkiej demokracji. W warunkach dobrobytu łatwiej rozwiązywać zagadnienia socjalne.

Taka jest dzisiejsza Szwecja.

MICHAŁ ORLIŃSKI

Ludzie i zdarzenia

„Klęska" Adolfa Rudnickiego, rozpoczęta w łódzkiej „Kuźnicy" to niedawna przy całej prostocie środków ekspresji sugestywna opowieść o tragicznych dniach wrześniowych 1939. Autor nie stara się spiętrzać niezwykłych splotów zdarzeń, czy okropności, — poprzestaje na wymowie samych faktów. W tymże numerze „Kuźnicy" — szkic krytyczny Seweryna Pollaka pt. „Godzina przekładu", w którym znajdujemy uwagi doświadczonego polityka o „Kuchni" czyli o technice tej niełatwej sztuki. Rzecz jest ujęta na szerokim tle porównaczym.

Uwagi o „Masławie" Zawieyskiego, na marginesie krakowskiej premiery zamieścił Jarosław Janowski we „Wsi", zajmując się głównie trzonem ideologicznym sztuki.

6 milionów radioabonentów liczy obecnie radio niemieckie. Jak pisze prasa berlińska, ambicją Niemców jest, by ta liczba wzrosła w najbliższym czasie trzykrotnie. Zakłady „Telefunken" przystąpiły do produkcji aparatów czterolampowych; w jednej strefie amerykańskiej przewiduje się wyprodukowanie 150 tysięcy radio-odbiorników.

„Pisarze nie piszą książek" — czytamy w „Kuźnicy" — machają natomiast pośpiesznie felietony i artykuły. Bez lektury, bez pogłębienia. Byle wyżyć"... „Zaniedbując warunki materialne artystów powodujemy, że po tym okresie nic w kulturze polskiej nie zostanie"... Publicysta „Kuźnicy" stwierdza: „Trzeba osiągnąć to, by pisarz mógł spokojnie szereg miesięcy pracować nad książką".

Tuwim powróci do Łodzi na wiosnę b.r. Tak przynajmniej obiecuje w liście, ogłoszonym w „Robotniku". Świetny poeta znajduje się jak wiadomo, w Nowym Jorku. Kończy swój list westchnieniem za Łodzią: „Wzrusza mnie myśl, że jesteście w Łodzi i że się tam dzisiaj koncentruje życie kulturalne Kraju. Moja „emigracja" zaczęła się właściwie już w 1916 r., gdy pojechałem z Łodzi na Uniwersytet Warszawski. Teraz wrócę stary, na stare śmieci"...

Stanisław Ryszard Dobrowolski, Seweryn Pollak i Adam Ostoja wzięli udział w audycji dla żołnierzy, podchorążych i oficerów garnizonu łódzkiego, która odbyła się w sali Domu Żołnierza. Impreza ta należała do podjętego przez Zw. Zawodowy Literatów w Łodzi cyklu audycji społeczno - literackich.

Po technicznej odbudowie Polskiego Radia

(j) Naczelne władze Polskiego Radia dały dowód, że nie tylko w słowach starają się o jaknajwyższy kontakt ze słuchaczem. Wobec zakończenia okresu *technicznej odbudowy* — po okresie okupacyjnej dewastacji przechodzimy do nowego etapu, w którym na plan pierwszy wysuwa się kwestia *programu*. Od 26 marca Polskie Radio wprowadza znacznie rozbudowany program audycyj.

We wtorek, dn. 22 ub. m. odbyła się w Łodzi konferencja, która zgromadziła prócz kierownictwa łódzkiej rozgłośni — naczelnego dyr. Polskiego Radia W. Billiga, zast. dyr. Nadzina i dyr. Młynarskiego, przedstawicieli łódzkich sfer artystycznych, prasy i literatury. Słowo wstępne wygłosił dyr. rozgłośni łódzkiej ob. *kpt. Śmiejan*.

Następnie *dyr. Billig* scharakteryzował dotychczasową działalność radiową w Polsce, jako okres pionierski, który rozpoczął się od pamiętnej „pszczółki", radiostacji „na kółkach", ofiarowanej nam przez rząd ZSRR (jeszcze podczas wojny). Potem nastąpił ciężki etap naprawiania strat, zadanych przez najeźdźców, którzy niesłychanie „gruntownie" rozprawili się ze wszystkiem, co mogło służyć radiofonii. Wiemy dobrze, ile wysiłku wymagało odbudowanie radiostacji łódzkiej.

Podobnie było gdzieindziej. A jednak doprowadziliśmy do tego, że mamy dziś *10 stacyj nadawczych*. W ciągu b. roku powstaną stacje we Wrocławiu, Toruniu i Poznaniu. Ta ostatnia będzie przeznaczona przede wszystkim dla potrzeb ziem zachodnich. Polskie Radio liczy obecnie *180 tysięcy słuchaczy*. Ponieważ w najbliższym czasie trudno liczyć się z uzyskaniem nowych odbiorników lampowych (a istniejące ulegają zużyciu) postanowiono radiofonizować kraj drogą, umożliwiającą objęcie o wiele większej ilości odbiorników przez *system przewodowy*, który stosowany jest powszechnie m. in. w Anglii.

Dyr. programowy Polskiego Radia *ob. Młynarski*, mówiąc o planach na najbliższą przyszłość, stwierdził, iż jako szczególnie cenne wskazówki służyły tu dwie najwyżej postawione radiofonie: w Anglii i w ZSRR. Zdaniem dyr. Młynarskiego ogół słuchaczy można podzielić na 3 grupy: 1) domagających się audycyj muzycznych; ta jest najliczniejsza. 2) oczekujących informacji i aktualnych zagadnień społeczno - politycznych. 3) znajdujących upodobanie w audycjach słownych. Wedle zamieszczonego programu większość audycyj (53—57%) będzie należała do typu pierwszego. Przewiduje się nowość: „naukę przed mikrofonem", w tym cyklu wezmą udział przedstawiciele świata naukowego, przy czym będzie szło o unikanie jakiegoś szablonu wykładowego.

Dyr. Łopalewski dlał treściwy zarys dorobku łódzkiego od chwili przejścia na antenę tj. od sierpnia ub. roku. Poważny był udział Łodzi w programie ogólnopolskim. W ostatnich miesiącach wynosił ok. 28%, co np. w porównaniu ze stanem przedwojennym jest nielada postępem.

Kursy dla pracowników miejskich

We wtorek dnia 5 lutego rb. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi odbyła się uroczystość inauguracji 6-cio miesięcznego kursu przeszkoleniowego dla pracowników miejskich.

Uroczystość zagaił w zastępstwie Prezydenta Miasta Wiceprezydent ob. Eugeniusz Ajnenkiel, podnosząc znaczenie fachowego wykształcenia pracowników administracji publicznej i przypominając jakie znaczenie posiadały podobne kursy dla pracowników miejskich m. Łodzi przed wojną (1928—1939) kierowane wówczas przez prof. Hilarowicza, w których sam brał udział. Następnie prof. dr Tadeusz Hilarowicz wygłosił przemówienie o znaczeniu fachowości w administracji publicznej w Państwie Demokratycznym i dwugodziny wykład inauguracyjny na temat roli władzy administracyjnej w Państwie i swobodnego uznania władz administracyjnych w stosunku do woli ustawodawcy, stosowania prawa i moralności w administracji publicznej.

Na uroczystości obecny był Prezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Jan Stefan Haneman.

Rozdanie świadectw na Kursach Handl.

W sobotę, dnia 2 lutego odbyła się uroczystość szkolna rozdania świadectw ukończenia kursów handlowych przy ul. Andrzeja 4.

W pięknie przyozdobionej sali do licznie zebranych absolwentów przemówił założyciel kursów ob. St. Dąbrowski, witając gości, ciało pedagogiczne i słuchaczy. Zestawiając sumaryczne wyniki i dane statystyczne — dyr. Dąbrowski podkreślił, że wobec znacznych trudności polegających między innymi na całodziennym zajęciu zawodowym słuchaczy w biurach, zakładach handlowych i przemysłowych — uzyskanie tak znacznej ilości procentowej kończących kursy z dodatnimi ocenami — należy uznać za bardzo dobre.

Rozdanie absolwentom świadectw było naj istotniejszą częścią uroczystości wczorajszej.

Przedstawiciel grona nauczycielskiego zabrał głos, podkreślając, jak bardzo nauczycielstwo pragnie poświęcić swe siły ażeby według umiłowanego swego powołania życiowego móc się przyczynić do wykształcenia swych słuchaczy na prawych i światłych obywateli demokratycznego Państwa Polskiego.

Na marginesie noweli do dekretu o rehabilitacji

W tych dniach ma ukazać się nowela do dekretu o rehabilitacji „Volksdeutschów". Nowela ta przewiduje pewne zmiany, dotyczące procedury rehabilitacji przede wszystkim tych „volksdeutschów", którzy do przyjęcia tzw. „volkslisty" zostali zmuszeni, wzgl. mimo przyjęcia „volkslisty" pracowali na rzecz Polski i Polaków; względnie zasłużyli się w walce z hitleryzmem.

Tylko wobec Polaków, którzy przyjęli „volkslistę" dla celów egoistycznych, dla ratowania majątków — nie będzie żadnych ulg.

Pisaliśmy na tym miejscu już o b. działaczach Niemieckiego Zw. Kulturalno-Gospodarczego, przedwojennej organizacji antyhitlerowskiej niemieckiej, Krzysztofie Schiefferze, A. Rennercie, Annie Jakobs i in. Działacze ci, którzy za przedwojenną walkę z hakatą niemiecką, z hitlerowskimi wpływami, zwłaszcza na terenie szkolnictwa (słynny proces przeciwko gimnazjum niemieckiemu, jako gniazdu hitleryzmu, proces wytoczony właśnie przez Niemiecki Związek Kulturalno-Gospodarczy), zesłani zostali przez okupanta do karnych obozów (Oranienburg, Gusen, Mauthausen, Neuengammen pod Hamburgiem).

W obozach tych przebyli ponad 40 miesięcy. W obozach należeli do grupy poslkiej.

Na terenie Łodzi znajduje się inna jeszcze grupa osób, co do których z góry winna być przesądzona kwestia o zastosowanie do nich przymusu. Są to osoby, które pomimo legitymacji, otrzymanych z t. zw. volkslisty, z powodu swej wrogiej przeciwko okupantom niemieckim działalności były zaaresztowane przez władze niemieckie i trzymane w więzieniu po kilka miesięcy. Większość z tych osób została zwolniona dopiero podczas opuszczenia przez Niemców w Łodzi w styczniu r. ub. przed ucieczką bezpośrednio w więzieniu lub podczas drogi w czasie wywożenia na zachód.

Oczywiście, mowa tu jest tylko o jednostkach.

Nowela do Drekretu o rehabilitacji przewiduje także rozpiętość kar (naprz. zamknięcie w obozie na przeciąg roku, dwóch i t. d.)

Terror był główną przyczyną strat wojennych

Przy porównaniu strat wojennych, jakie poniósł naród polski, ze stratami innych narodów, zwłaszcza na zachodzie Europy, nie można nigdy zapominać, że punkt ciężkości naszych ubytków leży w potencjale biologicznym.

Ta pozycja, zwłaszcza, gdy patrzy się na nią z punktu widzenia proporcjonalności zabitych w stosunku do pozostałych przy życiu — wysuwa Polskę na pierwszy plan, w kolejności ofiar zbrodniczości niemieckiej. Ma ona jeszcze i ten skutek, że ze względu na masowe unicestwienie ludności, również i straty rzeczowe tej ludności nie ma komu ujawnić.

I dlatego, kiedy przystępujemy do analizy szkód jakie poniosła ludność polska, musimy wziąć pod uwagę, że prowadzona przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów rejestracja, nie odzwierciedla i nie może odzwierciedlić całości zniszczenia poniesionego w rzeczywistości. Mimo to otrzymane rezultaty są wymownym świadectwem, jakie naród polski dorzuca do aktu oskarżenia w Norymberdze.

Na ich podstawie okazuje się, że na pierwszy plan wysuwają się straty rzeczowe, wynoszące 27,5 miliarda złotych przedwojennych, następnie straty w dochodzie w sumie 16,5 miliarda zł, przedwojennych i wreszcie straty niematerialne 16 miliardów złotych przedwojennych.

Na straty rzeczowe składa się zniszczenie około pół miliona zakładów pracy (38.900 prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, 120.600 sklepów, 239.300 zakładów rzemieślniczych, 36.150 pracowni, gabinetów, biur zawodów wolnych, 2.500 drobnych instytucji kredytowych i innych) 818.000 zabudowań mieszkalnych i gospodarstw na wsi, 138 tysięcy budynków miejskich, 676.800 gospodarstw wiejskich, 400 tysięcy gospodarstw miejskich, 500 tysięcy mieszkań na wsi i w mieście.

W blisko 3-milionach wypadków na wsi i w mieście, zabrany został inwentarz żywy, w 683 tysiącach wypadków inwentarz martwy, w 707 tysiącach wypadków odzież, w 407 tysiącach wypadków — pojazdy (wozy, samochody, motocykle).

Straty w dochodzie społecznym, obejmują rozliczne ubytki, spowodowane wyzyskiem pracy zastosowanym powszechnie (334 tysięcy wypadków), niewypłacaniem należnych sum pieniężnych (297 tysięcy wypadków), masowym wysiedleniem (423 tysiące wypadków), konfiskatą własności polskiej (421 tysięcy wypadków), utratą zabezpieczenia rzeczowego dla hipotek (5 tysięcy wypadków), osadzeniem w więzieniu (116 tysięcy wypadków), grzywnami i kotrybucjami (42 tysiące wypadków).

Straty niematerialne dotyczą utraty życia, zdrowia, uszkodzenia ciała, oraz przejść moralnych wskutek prześladowań rasowych, politycznych i narodowościowych.

Ich refleks natury finansowej polega na systemie rent, względnie jednorazowego zaopatrzenia, niezbędnego wskutek utracenia względnie nie posiadania zdolności do pracy. I tak szkody na zdrowiu i ciele zarejestrowało 300.000 osób, choroby i zaburzenia psychiczne zostały ujawnione w 8 tysiącach wypadków, śmierć żywiciela w 220 tysiącach wypadków, straty moralne w 370.000 wypadków.

Nasilenie rejestracji szkód nie jest jednakowe. Największe pretensje do odszkodowań wysunięte zostały poza Warszawą przez ziemie zachodnie. Woj. Poznańskie liczy je na 11 miliardów (około 400 tysięcy wniosków), woj. Pomorskie 7 miliardów (160.000 wniosków), na dalszych miejscach znajduje się woj. Śląsko-Dąbrowskie, woj. Krakowskie, woj. Łódzkie, woj. Warszawskie, woj. Kieleckie, wreszcie woj. wschodnie.

Z punktu widzenia struktury gospodarczej olbrzymią przewagę mają szkody ludności miejskiej (43 miliardy zł przedwojennych) w stosunku do ludności wiejskiej (17 miliardów złotych przedwojennych).

Przyczyną strat, w głównej mierze był gwałt i bezprawie, a nie działania wojenne. Fakt ten dyskwalifikuje daleko silniej odpowiedzialnośćs prawców.

Rejestracja strat wojennych poniesionych przez naród i Państwo Polskie, posiada znaczenie nie tylko dla przyszłych odszkodowań, których domagać się będziemy jak najbardziej stanowczo. Jest ona poza tym ważnym elementem przy planowaniu odbudowy kraju, daje przekonywujące dowody polityki niemieckiej wobec Polski, stanowi potrzebną ilustrację dla międzynarodowej pomocy finansowej, czy gospodarczej, jest wreszcie podstawą dla badań socjologicznych i statystycznych.

Jakie są straty wojenne?

Szwajcarskie biuro statystyczne podaje interesujące dane dotyczące strat, jakie poniosła ludzkość w ostatniej wojnie. Cyfry te do pewnego stopnia pokrywają się z danymi, jakie swego czasu podał podał minister Stettinius przed kongresem amerykańskim. Straty w ludziach są następujące: polegli na frontach — 14,5 miliona, wymordowani — 5,5 miliona, zabici przez bomby — około 3 milionów, wygubieni w obozach — 11 milionów, razem 34 miliony zabitych.

Ofiary wojny: inwalidzi — 30 milionów, bezdomni — 21 milionów, uchodźcy — 15 mlionów, razem około 66 milionów.

Zniszczone domy: prywatne zabudowania 32 miliony, gmachy publiczne 18 milionów, razem około 50 milionów zniszczonych domów. Łącznie czyni to 35 miliardów m sześć. gruzu. Samochodów zniszczonych 666 tys. sztuk. Flota handlowa poniosła straty oceniane na 5 do 6 tys. statków, co wynosi 30 mil. ton pojemności.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski, Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości właścicieli dorożek, że wyznaczone zostały na ulicach m. Łodzi następujące miejsca postoju dla dorożek konnych:

1) Al. Unii przy Srebrzyńskiej dla 4 dorożek, 2) Hipoteczna przy Limanowskiego dla 4 dorożek, 3) Kniaziewicza przy Zgierskiej dla 4 dorożek, 4) Wspólna przy Zgierskiej dla 4 dorożek, 5) Bałucki Rynek przy Zgierskiej dla 5 dorożek, 6) Ogrodowa przy Nowomiejskiej dla 5 dorożek, 7) Zachodnia przy 11 Listopada dla 5 dorożek, 8) Gdańska przy 11 Listopada dla 4 dorożek, 9) Jerzego przy Cmentarnej dla 4 dorożek, 10) Żeligowskiego przy 11 Listopada dla 4 dorożek, 11) Żeromskiego przy 11 Listopada dla 4 dorożek, 12) Zawadzka przy Gdańskiej dla 4 dorożek, 13) Śródmiejska przy Gdańskiej dla 4 dorożek, 14)Śródmiejska przy Piotrkowskiej dla 5 dorożek, 15) Żeromskiego przy Legionów dla 6 dorożek, 16) Lipowa przy 6-go Sierpnia dla 4 dorożek, 17) 6-go Sierpnia przy Gdańskiej dla 3 dorożek, 18) Wólczańska przy Legionów dla 4 dorożek, 19) Legionów przy Al. Kościuszki na placu po synagodze dla 10 dorożek, 20) Pogonowskiego przy Andrzeja dla 4 dorożek, 21) Żeromskiego przy Andrzeja dla 4 dorożek, 22) Andrzeja przy Gdańskiej dla 4 dorożek, 23) Al. Kościuszki przy Andrzeja dla 5 dorożek, 24) Zamenhofa przy Piotrkowskiej dla 6 dorożek, 25) Gdańska przy Zamenhofa dla 3 dorożek, 26) Żeromskiego przy Kopernika dla 4 dorożek, Łąkowa przy Kopernika dla 4 dorożek, 28) Dworzec Kaliski dla 12 dorożek, 29) Bandurskiego przy Piotrkowskiej dla 5 dorożek, 30) Żwirki przy Wólczańskiej dla 4 dorożek! 31) Ks. Skorupki przy Stanisława dla 4 dorożek, 32) Piłsudskiego przy Pomorskiej dla 5 dorożek, 33) Szterlinga przy Pomorskiej dla 4 dorożek, 34) Południowa przy Piotrkowskiej dla 6 dorożek, 35) Południowa przy Kilińskiego dla 5 dorożek, 36) Piłsudskiego przy St. Jaracza dla 3 dorożek, 37) Piłsudskiego przy Narutowicza dla 4 dorożek, 38) St. Jaracza przy Kilińskiego dla 5 dorożek, 39) Armii Ludowej przy Narutowicza dla 4 dorożek, 40) Plac Dąbrowskiego dla 4 dorożek, 41) Dr Kopcińskiego przy Narutowicza dla 4 dorożek, 42) Dworzec Fabryczny dla 12 dorożek, 43) Sienkiewicza przy Daszyńskiego dla 6 dorożek, 44) Nawrot przy Kilińskiego dla 5 dorożek, 45) Prez. Roosevelta przy Piotrkowskiej dla 3 dorożek, 46) Przędzalniana przy Armii Czerwonej dla 4 dorożek, 47) Targowa przy Marsz. J. Stalina dla 6 dorożek, 48) Sienkiewicza przy Marsz. J. Stalina dla 4 dorożek, 49) Wigury przy Piotrkowskiej dla 4 dorożek, 50) Brzeźna przy Piotrkowskiej dla 3 dorożek, 51) Abramowskiego przy Kilińskiego dla 3 dorożek, 52) Łęczycka przy Napiórkowskiego dla 4 dorożek, 53) Sieradzka przy Piotrkowskiej dla 6 dorożek, 54) Bednarska przy Rzgowskiej dla 4 dorożek, 55) Bednarska przy Pabianickiej dla 4 dorożek,56) Lecznicza przy Rzgowskiej dla 4 dorożek, 57) Łączna przy Czerwonym Rynku dla 3 dorożek, 58) Mochnackiego przy Rzgowskiej dla 4 dorożek, 59) Karpia przy Rzgowskiej dla 4 dorożek, 60 Moniuszki przy Sienkiewicza dla 6 dorożek, 61) Przejazd-plac po „Union" dla 10 dorożek.

Urządzanie postojów w miejscach nie objętych powyższym episem jest wzbronione.

Winni nieprzestrzegania powyższego będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 21 ustawy z dnia 7.10 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. Nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.2. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 151) i dekretu z dnia 16 listopada 1945 roku (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 312) przewidującego kare do 10.000 zł. grzywny i 6 tygodni aresztu.

Łódź, dnia 4 lutego 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

Z DZIAŁALNOŚCI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W ŁODZI

(JM) W dn. 1.12 ub. roku liczba ubezpieczonych wynosiła: 162.374. Wypłacono w ciągu grudnia zasiłków chorobowych na sumę 1.335.724.90 zł, zasiłków połogowych: 172,563,85 zł, zasiłków dla karmiących: 1.705,80 zł, zasiłków pogrzebowych: 157,523 zł.

Wydano asygnat do szpitali 1,685, udzielono pomocy akuszeryjnej 43 osobom, liczba recept w aptekach własnych wyniosła 34.864, recept obcych w październiku 31.899. Pogotowie udzieliło pomocy 537 osobom, pogotowie położnicze: 243.

Zarządzenie

w sprawie nadzoru nad mięsem jego przetworami

Na podstawie Art. 1 pkt. a, Ustawy z dnia 29.III.1933 r. o rzeźniach z prawem wyłączności (Dz. U.R.P. Nr 32, poz. 280) Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22.III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1 marca 1938 r. (Dz. U.R.P. Nr 18, poz. 132), rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 10.XII 1936 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. U.R.P. Nr 92, poz. 643) Zarządzenia Przewodniczącego P. K. W. N. z dnia 23 października 1944 r. o obowiązkowych dostawach ubocznych produktów i odpadków ubojowych, oraz zarządzenia Min. Rol. i Ref. Rol. z dnia 27 listopada 1945 r. Nr. W. 272/2 zarządzam co następuje:

§ 1.

O każdym wypadku uboju z konieczności zwierząt rzeźnych należy bezzwłocznie zawiadomić Rzeźnię Miejską przy ul. Inżynierskiej 1, a mięso dostarczyć na Oddział Sanitarny tejże Rzeźni.

§ 2.

Sprzedaż mięsa ze zwierząt poddanych ubojowi z konieczności, lub inne wprowadzanie do obrotu, przed zbadaniem go i oznakowaniem przez wyznaczone do tego organa urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa, jest wzbronione.

§ 3.

Mięso pochodzące z uboju domowego (dla potrzeb własnego gospodarstwa domowego) nie może być wprowadzane do obrotu (sprzedawane).

§ 4.

Mięso przywożone znajdujące się w obrocie, przed poddaniem go sprawdzeniu badania i wtórnemu oznakowaniu na Stacji Kontroli Mięsa Przywozowego (ul. Inżynierska 1) traktowane będzie, jako mięso pochodzące z potajemnego uboju.

§ 5.

Za mięso przywozowe, w myśl rozp. Min. Rol. z dnia 29.I. 1929 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa (Dz. U.R.P. Nr 32, poz. 305) będzie uważane jedynie mięso, pochodzące ze zwierząt rzeźnych poddanych badaniu przed i po ubytku, uznane za zdatne do spożycia bez ograniczeń, a mięso wieprzowe również za wolne od włośni, odpowiednio oznakowane i zaopatrzone w przepisowe świadectwo organu urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa.

§ 6.

Sprzedaż mięsa odbywać się może jedynie w halach mięsnych, sklepach rzeźniczych (jatkach), w sklepach z mięsem końskim, w Taniej Jatce, a sprzedaż ptactwa bitego — w sklepach z ptactwem bitym i dziczyną.

§ 7.

Sprzedaż mięsa, dziczyzny w kawałkach i ptactwa oskubanego na targach i rynkach w straganach otwartych i w handlu okrężnym jest wzbroniona.

§

1) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, przeznaczone do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia, powinny być zaopatrzone przez wytwórców we własne plomby firmowe.

2) Wzory plomb powinny być zgłoszone przez wytwórców, do Starostw Grodzkich, dla zarejestrowania ich.

3) Wędliny oraz inne wyroby wędliniarskie, sprzedawane spożywcom bezpośrednio przez wytwórców w tych miejscowościach, w których wyroby te zostały wytworzone, nie podlegają postanowieniom ustępu pierwszego niniejszego paragrafu, pod warunkiem umieszczenia w miejscu sprzedaży na dostępnym i widocznym miejscu napisu „wędliny własnego wyrobu" wydanego przez Cech Wędliniarzy, lub właściwą Izbę Przemysłowo Handlową, albo Izbę Rolniczą.

§ 9.

Hadel okrężny wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi na ulicach, podwórzach i po domach, oraz handel tymi produktami na targowiskach, rynkach, straganach jest wzbroniony.

§ 10.

Winni nieprzestrzegania powyższego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej zgodnie z art. art. 31, 32, 34 i 36 rozp. Prezydenta RP z dnia 22.III. 1928 r. o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa w brzmieniu Ustawy z dnia 1.III. 1938 r. (Dz. U.R.P. Nr 18, poz. 132) przewidującymi grzywnę w wysokości do zł. 30.000 i areszt do 3 miesięcy,

oraz zgodnie z art. art. 27—30 Rozp. Prezydenta RP z dnia 22.III. 1928 r. o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku (Dz. U.R.P. Nr 36, poz. 343) przewidującymi karę ciężkiego więzienia od roku do lat dziesęciu, z którą połączona może być grzywna do 100.000 zł.,

oraz zgodne z art. 92 ust. 2 Ustawy z dnia 30.III 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U.R.P. Nr 30, poz. 200) przewidującym karę więzienia lub aresztu do lat trzech albo grzywna do zł. 300.000.

Łódź, dnia 4 lutego 1946 r.

Za Prezydenta Miasta

(—) Eugeniusz Ajnenkiel

Wiceprezydent Miasta

REJESTRACJA

osób, zaliczonych podczas okupacji do grupy uprzywilejowanej

Stosownie do okólnika Nr. 66 Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 22. XI. 45 r., obywatele polscy, zaliczeni po dniu 31. VIII. 1939 r. na obszarach Rzeczypospolitej, wcielonych przemocą przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska do grup uprzywilejowanych (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i inni), nie mają w myśl uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26. IX. 1945 r. obowiązku występowania z wnioskiem o rehabilitacji (art. 9 ustawy o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów), o ile osoby te przed 1 września 1939 r. należały do innych narodowości niż polska.

W związku z powyższym Zarząd Miejski w Łodzi wzywa wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Wielkiej Łodzi, którzy przez władze okupacyjne zostali zaliczeni do grupy uprzywilejowanej (z wyjątkiem Niemców-, a dotychczas nie złożyli wniosków o rehabalitację — do zarejestrowania się w Wydziale Ewidencji Ludności — Al. Kościuszki Nr. 19, w czasie od dnia 4 do 14 lutego 1946 r. w godz. od 9—12.

Osoby, które we wspomnianym terminie nie zarejestrują się w Wydziale Ewidencji Ludności — nie będą mogły uzyskać zaświadczenia, stwierdzającego ich narodowość.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski, Wydział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości właścicieli wozów transportowych, że wyznaczone zostały na ulicach miasta Łodzi następujące postoje dla wozów transportowych o zaprzęgu konnym:

1. ul. Piaskowa róg Rzgowskiej dla 4 wozów.
2. ul. Łączna przy Czerwonym Rynku dla 4 wozów,
3. Dworzec Kaliski dla 6 wozów,
4. Dworzec Fabryczny dla 6 wozów,
5. ul. Strzelecka dla 8 wozów,
6. Plac Zwycięstwa (Wodny Rynek) dla 8 wozów,
7. ul. Parkowa przy Rzeźni Miejskiej dla 10 wozów,
8. ul. Naftowa dla 10 wozów,
9. ul. Towarowa róg 6-go Sierpnia dla 12 wozów.

Nadmienia się, że urządzanie postojów w miejscach nie objętych powyższym spisem jest wzbronione.

Winni nieprzestrzeganiach powyższego będą pociągnięcio do odpowiedzialności karnej w myśl ustawy z dnia 7.X. 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U.R.P. Nr 89, poz. 656) w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14.II. 1928 r. (Dz. U.R.P. Nr 18, poz. 151) i ukarani grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Łódź, dnia 4 lutego 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że na terenie miasta umieszczone są znaki ostrzegawczo - zabezpieczające i tablice drogowe.

Znaki te i tablice służą do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego i usprawnienia ruchu drogowego, a jako takie winny być pod opieką całego społeczeństwa.

W związku z powyższym, Zarząd Miejski w Łodzi ostrzega, że winni rozmyślnego uszkodzenia lub zniszczenia wyżej wymienionych znaków i tablic, będą pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej z art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 roku o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. U.R.P. Nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lutego 1928 r. (Dz. U.R.P. Nr 56, poz. 312) przewidującego karę do 10.000 zł. grzywny i 6 tygodni resztu; karalne są również usiłowanie, pomoc i podżeganie.

Łódź, dnia 5 lutego 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Repertuar kin łódzkich od dn. 10. II - 46 r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA
HEL ul. Legionów 2-4	PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA
WISŁA ul. Przejazd 1	JADZIA
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	PIĘTRO WYŻEJ
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„KURHAN MAŁACHOWSKI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„KURHAN MAŁACHOWSKI"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„WIELKI WALC"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„JEJ PIERWSZY BAL"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 51.	ONA BRONI OJCZYZNY
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„WACUŚ"
ROMA ul. Rzgowska 34	„CZTERY SERCA"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„FRANCJA WYZWOLONA"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„FRANCJA WYZWOLONA"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„Jadzia"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„WESOŁY PROGRAM"
MUZA Ruda Pabianicka	„CZEKAJ NA MNIE"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynaja seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78. tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13. D—06151 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-56.